Nr. 308. We Lwowie Wtorek dnia 6. Listopada 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — [illegible] — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do [illegible] rocznie 50 marek — kwartalnie [illegible] — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
[illegible]

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana [illegible].
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, [illegible], M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, J. Danneberg; w Berlinie: [illegible]; [illegible] et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: [illegible]; w Paryżu: [illegible] de Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 30 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Nieznany czynnik.

Lwów 5. października.

Zmiana tronu w Rosji nie nastąpiła wprawdzie nagle i niespodzianie, toż świat polityczny zarówno w samej Rosji, jakoteż po za jej granicami gotował się na nią od dość długiego czasu, niemniej jednak wrażenie wypadku tego doniosłością swoją przytłacza wszystko inne, co się teraz w Europie dzieje. Cała bieżąca polityka europejska ustąpiła na razie na plan drugi, albo oceniana bywa w odniesieniu do śmierci cara Aleksandra III, i objęcia tronu przez Mikołaja II. I ostatecznie nie można się temu dziwić. W zasadzie do zmiany tronu w monarchjach nie można przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia. Po carze następuje car. W tym wypadku jednak reguła ta bezwzględnie stosowaną być nie może i polityka europejska musi zmianę tronu w Rosji traktować jako czynnik bardzo znamienny.

W Rosji car jest wszystkiem. W jego rękach zbiegają się wszystkie nici polityki wewnętrznej i zewnętrznej, on sam wszystkiem kieruje i wszystkiemu nadaje piętno. Jeżeli car jest indywidualnością wybitną i samodzielną, będzie on nietylko nominalnym, ale i faktycznym kierunkiem polityki swojego kraju, jeżeli nią nie jest, jeżeli ulegnie wpływom obcych, stanie się — coprawda — narzędziem w ręku drugich, będzie prowadził politykę taką, jaką mu podsuwiać będą jego doradcy, ale i w takim razie na zewnątrz reprezentantem polityki państwowej będzie car. Jakkolwiek więc będzie, czy car w swojej przyszłej polityce będzie samoistnym i samodzielnym czy będzie dostępny wpływom obcym, na wszelki sposób dla ocenienia tej przyszłej polityki potrzebną byłaby przedewszystkiem znajomość cara pod względem politycznym. A tej znajomości właśnie w Europie brak.

Car Mikołaj II. jest — coprawda — pod względem politycznym nieposzlakowanym, ale też i nieznanym Jakie się na to złożyły okoliczności, to nam w tej chwili obojętnem; — być może, że przyczyniły się do tego herkulesowa siła fizyczna i imponujące zdrowie spoczywającego dzisiaj na marach cara Aleksandra III., które nie pozwalały domyśleć się tak bliskiego końca; faktem jednak jest, że Mikołaj II., jako carewicz ani razu nie wystąpił na szerszą arenę polityczną, że nigdy niczem nie zdradził swoich aspiracyj i przekonań. Świat nic pewnego i pozytywnego o tem nie wie, czy w ogóle jakieś ma To wszystko, co dzisiaj opowiadają dodatkowo o wrzekomych zapatrywaniach liberalnych i dążeniach postępowych Mikołaja II., jako następcy tronu, kładziemy między bajki Faktów, które byłyby w stanie stwierdzić obecne przekonanie carskie, które mogłyby być podstawą nie do ocenienia, ale do przewidywania kierunku jego przyszłych rządów, nie ma. I dla tego Mikołaj II. jest dla polityki europejskiej wielkością nieznaną, zagadką tem ciekawszą, o ile trudniejszą do rozwiązani.

Z tego cośmy powyżej powiedzieli, łatwo zrozumieć, dlaczego polityka europejska skrzętnie liczyć się musi ze zmianą tronu w Rosji. Nie ubliży to z pewnością pamięci Aleksandra III, jeżeli zaznaczymy, że pod względem umysłowym nie był osobistością wybitną i imponującą. Wrodzone zdolności były bardzo skromne, a wychowanie zrazu zaniedbane, bo Aleksander z urodzenia nie był carewiczem. Godność ta spadła na niego dopiero w wieku późniejszym, po śmierci starszego brata, a więc w czasie, kiedy pilnością trudno nadrobić wrodzone braki, zwłaszcza gdy się spuściznę obejmuje z niechęcią. A Aleksander Aleksandrowicz II z niechęcią objął całą po bracie spuściznę — zarówno perspektywę korony, jak — narzeczoną. Ale ostatecznie uczynił to i znalazł jeszcze dość dużo czasu, by przygotowywać do zadania, które go czekało, siebie i Europę. Gdy po gwałtownej śmierci Aleksandra II. wstąpił na tron, wiedziano, jakim on będzie, wiedziano czego chce nowy car, albo przynajmniej ci, których wpływom on ulega. I przez lat trzynaście swoich rządów stał się Aleksander III. czynnikiem w polityce europejskiej dla mężów stanu ostatecznie łatwo obliczalnym Wiedziano w Rosji i po za Rosją, czem Aleksander III. i reprezentowany przezeń system jest. Tego wszystkiego o Mikołaju II. powiedzieć nie można. Wstępuje on na tron prędzej, aniżeli sie sam spodziewał i prędzej, aniżeli się tego spodziewała Europa, a w każdym razie wcześniej, aniżeli się mógł dać poznać swojemu krajowi i zagranicy. To jest najważniejszy moment przy obecnej w Rosji zmianie tronu, Europa wie tylko tyle, że w jej politykę wstępuje nowy nieznany jeszcze czynnik, którego wpływu absolutnie dzisiaj jeszcze obliczyć nie może.

Gdy na tronie rosyjskim siedział Aleksander II., następcą tronu był carewicz Aleksander Aleksandrowicz i jego właśnie podejrzywano o aspiracje, niezgodne z tendencjami polityki ojcowskiej. Szefem słynnego „oddziału trzeciego“, przed którym wówczas drżała cała Rosja, był hr. Piotr Szuwałow. Dziennikarz zachodnio europejski potrafił sobie u niego wyrobić audjencję, by z nim pomówić o stosunkach rosyjskich. Rozmowa skierowała się naturalnie także na carewicza.

— Następca tronu — rzekł hr. Szuwałow — wierz mi pan, podobny jest do wszystkich następców tronu, teraz robi on — jak wy to tam nazywacie?

— My nazywamy to u siebie opozycją

— Dobrze, dzisiaj robi on opozycję, ale bądź pan przekonany, gdy wstąpi na tron, będzie po prostu prowadził dalej politykę swojego ojca, bo nie ma innej polityki dla Rosji.

Czcicielka knuta.

II.

Jak ciekawemi były okoliczności towarzyszące aresztowaniom „podejrzanych“ rosyjskich poddanych świadczą o tem choćby następujące dwa fakta:

Działalność komitetu Wolnej prasy rosyjskiej w Paryżu nie dawała do tego stopnia spać spokojnie carskim szpiegom, iż jedyny jego przedstawiciel E. E. Łazarew stał się pierwszą z ofiar „czyścicieli francuskiego terytorjum z *niebłagonadiożnych* elementów“. Dekret o jego wydaleniu podpisał Dupuy 12 sierpnia r. b. Mało tego: młody, najniewinniejszy Rosjanin, niejaki B. zjawiwszy się po raz pierwszy w życiu w stolicy świata, już po upływie pięciu dni od chwili podpisania dekretu, musiał uledz temu samemu losowi, dla tego tylko, że nie umiejąc ani słowa po francusku, zwrócił się do Łazarewa, jako do swojego rodaka. I tego mało. Osoba, która panu B. z gościnności udzieliła raz noclegu — musiała podzielić ten sam los. Widocznie więc pp. Siekierzyńscy, Popowy — a na imię im legjon — wyobrażali sobie, iż znajdą wiele dla nich ciekawych rzeczy w papierach Łazarewa. Omylili się jednakowoż grubo — nie znaleźli ani kawałka, któryby kogoś mógł „skompromitować“.

W Montées Pelissier, gdzie zebrało się około 30 rosyjskich letników, ludzi „legalnych“ i trzymających się zdala od polityki, po części nawet konserwatystów — zaczął się pojawiać komisarz policyjny z żandarmami i poaresztowawszy — raz jednego, drugi raz kilku z tych spokojnych i niewinnych ludzi, sadzał ich do więzienia w Bonneville.

Następnie w gazetach zaczęły się pojawiać po prostu dzikie wiadomości o zjazdach „nihilistów“ w lasach, o ich stosunkach z „komitetem angielskim“ itd. Zapach tych wiadomości oddawna już jest znany: to artykuły Iwanowa, Popowa (*Figaro*) i im podobnych. W lipcu ukazał się w demokratycznej i socjalistycznej *Petite Republique* artykuł z podpisem *Servanine* który twierdził, że w Rosji wykryto dynamitowe sprzysiężenie na cara, które stoi w związku z „barcelońskiemi i paryskiemi bombami“, a trochę wcześniej *Nowoje Wremia* wznowiło swoje strzały na Anglików, którzy „nie wstydzą się“ zawierać sojuszu z „anarchistą“ Stiepniakiem — jednym z najgorliwszych propagatorów konstytucji w Rosji. Sprawki „barona Ernesta Ungern-Sternberga“ dają powody do przypuszczenia, że rząd carski zapędza się i nie w jednem tylko dziennikarstwie pragnie wywołać panikę, a potwierdza to wprost *Pall Mall Gazette.* Oto co czytamy w niej w numerze z d. 2. lipca: „Jak nam donoszą, władze rosyjskie starały się zwabić rosyjskich „anarchistów“ do Rosji za pomocą ajentów w rodzaju Landeisena w tym celu, aby rosyjskiemu rządowi dać możność aresztowania ich na granicy i dowiedzenia Europie, że egzystuje międzynarodowa partja anarchistyczna i dlatego rządy europejskie powinny się porozumieć i obmyśleć środki przeciwko tym przestępcom politycznym“.

I jakżeż tu nie nazwać Francji czcicielką knuta? Ludzie pracujący dla wolności i domagający się od rządu carskiego li tylko uznania osobistych praw człowieka, uszanowania jego przekonań i jego myśli, języka, wiary i narodowości, są z niej wyganiani, jedynie tylko dlatego, aby się przypodobać rządowi knuta, nie znoszącemu wolnych myśli i wolnych przekonań. Republikańska Francja, ta, która na swym ołtarzu postawiła bóstwo wolności, czci dzisiaj najohydniejszego bałwana niewoli, który jest uosobionym w rządzie carskim. Zyskując sobie sympatje caratu, traci je Francja wśród tych, którym bądź co bądź przed przeszło stu laty wskazała drogę do postępu i do wolności. Francja dzisiaj zaprawdę stała się nawskroś.. kozacką, w całem tego słowa znaczeniu.. czcicielką knuta!

Projekt konstytucji w Rosji.

Cała dyplomacja europejska bez wyjątku niemal zajętą jest sformułowaniem sobie odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu zmiana samowładzcy w Rosji wpłynie na wewnętrzny ustrój państwowy. Odpowiedź na to pytanie jest trudną zwłaszcza wobec tego, że młody car Mikołaj II przedstawia wielki, bardzo wielki znak zapytania Nieznany on jest nikomu tak dalece, że nikt nie wie jakie ma przekonania, jakim wpływom ulega i jaki sobie cel wytknął.

I my się na odpowiedź silić nie będziemy, a natomiast zajmiemy uwagę czytelników skreśleniem nastroju społeczeństwa w Rosji, które od swojego nowego cara oczekuje wielu rzeczy. Nastrój obecny charakteryzuje doskonale p. Sergjusz Stiepniak, wybitny członek emigracji rosyjskiej w Londynie, jak go nazywają „najwięcej niezadowolony z niezadowolonych.“

W Europie zachodniej — powiada Stiepniak — słyszy się często zdanie, że w Rosji dzisiejszej panuje prąd ultranarodowy t. zn.. że jest dążenie do wytworzenia własnej cywilizacji Jest to błędne zapatrywanie. Faktycznie wskazuje rozwój Rosji od czasu zniesienia poddaństwa ciągle wzrastającą tendencję cywilizacji zachodniej, a postępy, jakie mimo przeszkód stawianych przez Aleksandra III. i jego rządu, szczególniej w ostatniem dziesięcioleciu, zrobiono — przydają właśnie zmianie tronu szczególniejsze znaczenie. Pod reakcyjnemi rządami Aleksandra III. nakupiło się wiele liberalizmu; partja wolnomyślna zyskała wielu zwolenników wskutek tego, że rząd nie uwzględnia najprymitywniejszych żądań liberalnego postępu, że wykształcenie elementarne w szkołach ludowych stało się ogólniejszem i że wreszcie koła przemysłowe zapragnęły mniej ograniczonej swobody działania.

Wobec istnienia tak rozwijającego się liberalizmu, każda wielka zmiana w życiu państwowem, posiada ważne znaczenie; ten na bierność tylko skazany nastrój, potrzebuje tylko przyjaznej okoliczności, aby się zmienić w ruch silny. Szanse polepszenia się stosunków politycznych w Rosji są obecnie tem większe dla tego jeszcze, że nowy rząd z natury rzeczy musi być słabszym, jak dawny, posiadający trzynastoletnią tradycję. Na tych danych opierają się nadzieje wszystkich żywiołów opozycyjnych tak rosyjskich, jak polskich, litewskich, niemieckich, małoruskich i innych, które obecnie naturalnie będą śmielej i otwarciej występować. Zapatrywanie to nie jest bynajmniej optymistyczną iluzją Za jego trafność ręczą nadchodzące z Rosji wiadomości, broszury polityczne, pamflety itd, które obecnie zalewają całą Rosję. Duch opozycyjny, jaki się tam przebija, istnieje od dawna i teraz, od czasu ciężkiej choroby Aleksandra III. wystąpił na jaw otwarciej.

Zresztą istnieje już masa projektów rosyjskiej konstytucji. Jeden z tych projektów nadszedł właśnie do Londynu, a każe on sądzić, ze względu na jego zmysł praktyczny, na zrozumienie rosyjskiego ducha i na liberalne tendencje, że autorem jego jest jeden z byłych czynnych dyplomatów rosyjskich

Projekt ten stawia sobie trudne zadanie, pozostawić istniejące dotychczas instytucje państwowe i natchnąć je duchem postępu. Zasada monarchiczna pozostaje nietkniętą, władzę jej samowładczą jednak ograniczają trzy instytucje, złożone z członków wybieralnych. Temi trzema instytucjami mają być: senat, izba deputowanych i coś w rodzaju wielkiego wiecu, tak zw. *ziemskij sobor.*

Senat ma posiadać atrybucje takie, jak w innych państwach je posiada, tworzy jednakowoż najwyższą władzę administracyjną i sądową, bez której przyzwolenia żadne prawo nie może być wydanem.

Izba deputowanych ma się składać z członków, wybranych na podstawie powszechnego głosowania, i mieć te same atrybucje, co gdzieindziej.

Ziemskij sobor natomiast rozstrzyga jako ostatnia instancja wszystkie spory, powstałe bądź to między dwoma pierwszemi instytucjami, bądź to między niemi a koroną. Ten wielki wiec ma być instytucją czysto narodową w myśl żądań starosłowiańskiej partji. Członkowie jego, wybierani *ad hoc* i tylko na jedno posiedzenie, zbierać się mają w Petersburgu i prostem „tak“, lub „nie“, rozstrzygać.

Projekt postanawia dalej, że panujący naznacza urzędników państwowych, zapewnia zupełną wolność sumienia i wyznania, daje Polsce i Finlandji pewną autonomję, pozostawia załatwienie spraw prowincjonalnych sejmom prowincjonalnym i ogłasza wreszcie wolność prasy i prawo zebrań i stowarzyszeń jako zasadnicze ustawy państwowe. Pod tym względem istnieje jednak ograniczenie dla duchownych wszystkich wyznań, że kler ma prawo wolnego słowa tylko w swoich kościołach; postanowienie to ma na celu przeszkodzenie temu, aby duchowieństwo nie zyskało większego wpływu politycznego.

Oto najważniejsze punkty programu konstytucji, który naturalnie w tej formie nigdy się prawem stać nie może. Ciekawym jedynie pozostaje fakt, że żądanie konstytucji w wykształconych kołach Rosji staje się coraz energiczniejszem; istnieje tam swego czasu wylęgły ruch konstytucyjny, pozbawiony jednak wszelkiej barwy rewolucyjnej lub terrorystycznej; jest to niekłamany objaw opinji publicznej.

Zajmują się obecnie powołani i niepowołani rosyjscy politycy naturalnie w tajemnicy — tworzeniem projektów konstytucji dla Rosji, — a „nie będzie się czemu dziwić — kończy dowcipnie Stiepniak — gdy również z projektem konstytucji wystąpi... p. Pobiedonoscew, oberprokurator „najświętszego“ synodu.

Wrażenia obrońców rosyjskich z procesu krożańskiego.

V

Po przemowie Kamińskiego, wszystkich oczy zwróciły się na Andrejewskiego, wszystkim było bowiem wiadome, że Andrejewskij posiada wybitny oratorski talent. Mowa p. Andrejewskiego trafiła w sam węzeł gordyjski, wskazała bowiem jedyny możliwy wyrok przy istniejącem prawodawstwie *ruskiem,* które w kodeksie procedury kryminalnej nakazuje sędziom w razie, jeżeliby ścisłe zastosowanie litery prawa miało się rozmijać z uczuciem sprawiedliwości, to jest z celem ostatecznym każdego sądu, w samym wyroku polecić skazanych łasce monarchy z oznaczeniem obok kary, którą ustanawia prawo państwowe, tej drugiej, często o wiele mniejszej, a często żadnej, którą nakazuje sumienie.

Trudno streścić mowę p. Andrejewskiego, wygłoszoną w sprawie krożańskiej. Powiemy tylko, że zagrał jak mistrz na tej strunie, która zawsze niechybnie najgłębiej porusza serce każdego Moskala, to jest na wielkości, potędze i miłosierdziu wszechmocnego cara. Dla nas Polaków, których nieubłagalna wyrocznia dziejowa podała pod jarzmo tego wielkiego i dla nas tak niepojętego narodu, zupełnie nie pojętem i niezrozumiałem jest to uczucie, które każdy Moskal od najciemniejszego chłopa do najbardziej wykształconego członka arystokracji rodowej, czy też duchowej zawsze i wszędzie odczuwa dla cara, nie stosując go bynajmniej do panującego w danym razie Mikołaja czy Pawła, lecz do cara w ogóle, to jest do tego abstrakcyjnego pojęcia wszech potęgi ludzkiej na ziemi do tego „ziemskiego Boga“, jak oni go nazywają, który dla nich jest uosobieniem abstracyjnem — a jednak zawsze obecnem — tego wszystkiego dobra, co może być w jestestwie monarchy o władzy bez granic. Przed tym carem idealnym w rzeczywistości moralnie a często fizycznie klęczy cały naród wszędzie i zawsze. Gdy człowiek, w którym wciela się to nadludzkie pojęcie, bywa, jak to już zdarzało się nieraz w historji, choćby zezwierzęconym tyranem, Moskal prawowity nie traci jednak wiary w caryzm, czeka zmiany, często takową nawet przyspiesza, ale pojęcie o nieunikniononości i zbawienności caryzmu jest w nim wiecznem i, jak to historja tego narodu częstokroć wykazała, najpotężniejszym czynnikiem nietylko egzystencji narodowej, ale nawet osobnych przedstawicieli tego narodu.

Na tem uczuciu była ugruntowana mowa Andrejewskiego. Powiemy więcej, ona była wynikiem tego uczucia, które w nim samym, jako w prawdziwym Moskalu i w jednym z najszlachetniejszych typów tego plemienia egzystuje w mierze nadzwyczajnej. Wyszedł p. Andrejewskij z tego założenia, że cała sprawa, obecnie tocząca się przed kratkami sądu, jest niczem innem, jak najfatalniejszem, najboleśniejszem dla serc *russkich* nieporozumieniem między niegodziwym przedstawicielem władzy carskiej, a obłąkanym, lecz wysoko uczciwym i bogobojnym ludem. Wolę wszechpotężnego cara inaczej sobie tłómaczyła nieudolna administracja a inaczej naród, reprezentowany przez włościan krożańskich.

Wysoki, smagły, przystojny brunet, lat średnich o tragicznym wyrazie na śniadej twarzy, mówił Andrejewskij wśród ogólnej i uroczystej ciszy z początku cicho, jakby tłumiąc wzruszenie, które go opanowywało; a gdy mówił coraz dalej i głośniej, jego wymowa opanowała sędziów i słuchaczy i wzruszyła widocznie wszystkich, w piersi których nie wygasło uczucie ludzkie.

Wykazał i dowiódł Andrejewskij, że włościanie nie mogli pojąć tego, czego od nich chciał Klingenberg i zrozumieć nie mogli, aby ten car, którego oni ubóstwiają, nie wysłuchał ich prośby tak sprawiedliwej i którą tak łatwo wysłuchać

KAPITULACJA.

(Ustęp z dziejów 1794 roku).

(Ciąg dalszy.)

II.

Deputację magistratu warszawskiego przyjął Suworow niezwykle łaskawie w namiocie, rozbitym na rozwalonym okopie. Ujrzawszy wysłanników stolicy, porwał się z klocu, służącego mu za siedzenie i cisnąwszy swój pałasz o ziemię z słowami: pokój, cichość, uspokojenie, jął ściskać delegatów.. Odegrana w ten sposób scena rozrzewnienia nie przeszkodziła mu wszakże w postawieniu nader ciężkich warunków kapitulacji, z któremi deputacja powróciła w dniu piątego listopada przedpołudniem do stolicy. Żądania Suworowa streszczały się w siedmiu punktach. Domagał się on złożenia broni, tudzież artylerji i amunicji w pewnem wspólnie oznaczonem miejscu pod miastem, oraz jak najrychlejszej naprawy mostu, celem wkroczenia wojsk rosyjskich, „biorących w opiekę mieszkańców“, a zarazem przyrzekał w imieniu carycy wolny odwrót wszystkim wojskowym wraz z ich własnością z chwilą wejścia do miasta jego wojska. Dalsze punkty żądań Suworowa tworzyły: zapewnienie winnych honorów dla króla, przyrzeczenia bezpieczeństwa dla życia i mienia mieszkańców z puszczeniem w niepamięć wszystkiego, co zaszło poprzednio, wreszcie oznajmienie, iż wojska jego wkroczą do stolicy dnia piątego listopada popołudniu, albo też przedpołudniem dnia następnego.

Otrzymane warunki oddał magistrat bezwłocznie radzie najwyższej, która już poprzednio upraszała króla o poparcie przy układach z Suworowem. Rada zastanawiała się nad projektem kapitulacji i jeszcze w dniu piątego listopada wręczyła takowy napowrót magistratowi, dodając z swej strony oświadczenia, odnoszące się do poszczególnych ustępów traktatu I tak zgadzała się rada na złożenie w umówionem miejscu broni przez miasto, lecz zastrzegała się wyraźnie, że Warszawa nie posiada na własność żadnej artylerji ani też amunicji. Zaznaczała również, że miasto nie ma prawa rozporządzania wojskami rzeczypospolitej, a przyjmując do zatwierdzającej wiadomości punkty kapitulacji, dotyczące zawiarowania życia i mienia mieszkańców tudzież honorów, należnych królowi, oznajmiała, że naprawa mostu wymagać będzie dłuższego czasu, wobec czego wejście wojsk rosyjskich do stolicy mogłoby nastąpić dopiero po wyjściu wojsk rzeczypospolitej, a zatem nieprędzej, jak po ośmiu dniach. Przez tych ośm dni trwać będzie zawieszenie broni, które na żądanie wojsk rosyjskich może być przedłużone, zaś na prośbę obywateli nie ma być hamowaną cyrkulacja biletów skarbowych i papierowych pieniędzy. Oświadczenie to podpisał Ignacy W. Zakrzewski, jako prezydent rady najwyższej.

Układy toczyły się między wysłannikami magistratu a Suworowem jeszcze w dniu szóstego listopada i ostatecznie przyszła w owym dniu do skutku kapitulacja pod następującemi warunkami:

1. Broń mieszczanom odebrana, złożona na galarach, ma być odstawioną na Pragę; broń ze sklepów będzie złożona w magistracie.

2. Miasto postara się o wydanie arsenału, prochów i amunicji, znajdujących się obecnie w Warszawie wojskom rosyjskim natychmiast po ich wejściu do Warszawy.

3. Miasto nakłoni wojsko polskie do złożenia broni. Opierający się temu postanowieniu winni natychmiast miasto opuścić.

4. Do naprawy mostu i złożenia broni przeznacza się termin do dnia ósmego listopada przed południem. Przy naprawie mostu pomocnymi będą żołnierze rosyjscy.

5. Wszyscy jeńcy rosyjscy mają odzyskać wolność dnia ósmego listopada przed południem. Równocześnie zostaną wypuszczeni na wolność obywatele miast Pragi i Warszawy, tudzież wzięci w niewolę wieśniacy.

6. Mieszczanie warszawscy zobowiążą się prosić króla, by użył swej powagi dla poparcia miasta, to jest, by polecił wojsku natychmiast broń złożyć, albo też opuścić miasto z wyjątkiem sześciuset ludzi gwardji pieszej i czterystu gwardji konnej, potrzebnej dla odbywania warty przy zamku.

7. Podczas wejścia wojsk rosyjskich do miasta, magistrat z prezydentem staną na moście i oddadzą klucze, zaś wszystkie domy w mieście będą zamknięte.

8. Magistrat zobowiązuje się wynaleść archiwum poselstwa rosyjskiego wraz z wszystkiemi papierami przynależącemi.

Zatwierdzając powyższy traktat, nie omieszkał Suworow zażądać dodatkowo od magistratu warszawskiego spełnienia następujących jeszcze żądań:

1. Broń palna, kalibrowa, a zatem karabiny, pistolety, szable, piki i kosy, złożona w dniu dzisiejszym w cyrkułach, będzie na galarach odstawioną na Pragę i wręczoną Rosjanom. Broń wartościowa, niekalibrowa, znajdująca się na sprzedaż w sklepach lub u mieszczan złożoną zostanie pod kontrolą magistratu w ratuszu

2. Proch i reszta amunicji znajdującej się u mieszczan, zostaną złożone na przeznaczonych miejscach, zaś miasto nie omieszka również wydać amunicji pozostawionej przez wojska polskie.

Co się tyczy wojsk pozostałych w Warszawie, król raczy łaskawie wziąć na siebie wykonanie tego artykułu.

4. Co się tyczy mostu, to magistrat miasta Warszawy podejmie się naprawy takowego w terminie przez jenerała Suworowa naznaczonym.

5. Co się tyczy uwolnienia jeńców wojennych, to król raczy również wypełnienie tego artykułu wziąć na siebie.

6. Co się tyczy złożenia broni przez wojsko lub wymarszu takowego, to nie omieszka magistrat przedstawić swej prośby królowi. Z wojska pozostanie sześciuset ludzi gwardji pieszej, czterystu konnej i korpus policyjny w sile trzynastu ludzi.

7. Podczas wejścia wojsk rosyjskich do stolicy magistrat przyjmie je z przepisanym ceremonjałem.

Jak nie trudno zauważyć dodatkowe owe artykuły były niejako komentarzem do głównych ośmiu ustępów kapitulacji, w których niestety brakowało zapewnienia bezkarności dla poddających się z powodu poprzednich wypadków. Niewyraźna tylko pod tym względem wzmianka mieściła się w klauzuli, zatwierdzającej kapitulację, a dodanej przez Suworowa. Tak więc dowolności władzy nieprzyjacielskiej pozostawiono dogodne do działania pole.

Jeszcze zanim podpisanie kapitulacji przyszło do skutku, wydał wice prezydent magistratu, Józef Łukasiewicz, w dniu piątego listopada odezwę, wzywającą ludność warszawską do spokojnego zachowania się, zaś Wawrzecki zgromadził pozostałe wojsko koronne i litewskie między Mokotowem a Raszynem. Mimoto dnia następnego przyszło między wojskowymi, a ludnością miejską do zatargu, który mógł wywołać w dalszym ciągu groźne następstwa. Powodem tych zajść była wiadomość o wyjeździe królewskim, którego sobie życzyło wojsko. Na samą wszakże pogłoskę o podobnym zamiarze monarszym tłumy pospólstwa jęły się gromadzić na placu zamkowym, błagając krzykiem i płaczem króla, by nie opuszczał stolicy... Szczęściem do rozlewu krwi w dniu owym nie przyszło. Tymczasem rada najwyższa i niektóre deputacje obradowały w dalszym ciągu w Warszawie, zaś począwszy od dnia siódmego listopada odbywało się składanie broni, pozostającej w ręku ludu, w miejscu przez magistrat oznaczonem, poniżej mostu praskiego i pod nadzorem wyznaczonych w tym celu urzędników. Wyznaczyła też władza miejska z grona obywateli osobnych dozorców, którzy podczas wejścia wojsk rosyjskich do miasta przestrzegać mieli porządku ulicznego, zaleciwszy równocześnie zamknięcie wszystkich domów podczas przechodu armji Suworowa.

W dniu dziewiątego listopada, o porannej porze, weszli Rosjanie do Warszawy. Do udziału w owym tryumfalnym pochodzie, wybrał Suworow najcelniejsze pułki i żołnierza najokazalszego, zaś resztę korpusu pozostawił na Pradze. Do tej upośledzonej części wojsk swoich zaliczył i pułk piechoty jekaterynosławski, który w rewolucji kwietniowej tak sromotną ze strony ludu warszawskiego poniósł porażkę. Sam Suworow wjazd odprawił konno, przybrany w zwykły szynel żołnierski. Przed nim i za nim postępowały oddziały wojska przy odgłosie bębnów, z muzyką i z rozwiniętemi sztandarami. Stosownie do warunków kapitulacji wręczono Suworowowi na moście klucze miasta wraz z chlebem i solą. Jenerał podniósłszy klucze z tacy, ucałował je

nietylko, że było możebnem, ale było nakazanem, jeżeliby administracja pojmowała tak, jak trzeba pojąć wolę cara Wszechrosji. Dowiódł następnie, że mowy być nie może o buncie przeciw władzy najwyższej ze strony włościan. którzy naprzeciw przedstawicieli tej władzy. z krzyżem Zbawiciela i z portretami cara i carycy. ubranemi w kwiaty wyszli. Jeżeli była zbrodnia, to popełniła ją ta strona, która, zamiast słów łagodzących dla wyprowadzenia włościan z błędu, użyła na nich nahajek i tratowała kopytami koni kozackich. „Patrzcie — mówił — na tego przedstawiciela włościan krożańskich, Zutowta, barczystego i wąsatego chłopa o twarzy uczciwej i rozumnej, który sam wygląda jak portret Matejki, a niósł portret cara i tym portretem zasłaniał swoich od siepaczy Klingenberga. Czyż dla niego właściwe miejsce na ławie oskarżonych? I czemże zasłużył, że oto jedenaście miesięcy trzymacie go obok zbóczyńców w więzieniu i macie go w katorgę zesłać, jak gdyby jakąś zbrodnię popełnił? Lecz jeżeli już stało się takie nieszczęście, że naród i władza inaczej pojęli wolę władzy najwyższej i wobec tego, że dotąd inaczej takową pojmują, to nie ma drugiego wyjścia, jak o rozstrzygnięcie nieporozumienia udać się do samego cara i jego sądowi i miłosierdziu poddać tę kwestję. Przedstawcie jemu z jednej strony niedolę tych nieszczęśliwych ofiar krożańskich, gdyż winowajców w nich ani ja, ani wy sędziowie, ani cały naród russki nie widzi i widzieć nie może; przedstawcie carowi szereg omyłek i przekroczeń władzy administracyjnej, a żaden z nas obrońców włościan krożańskich żadnych artykułów surowego prawa naszego bać się nie będzie, gdyż nad wszystkiem jest car wszechpotężny i miłosierny, który niewinnego potrafi jednem słowem obronić należycie, lepiej, aniżeli słowa wasze i wyroki sądów waszych." *N. Ref.*

Manifest carski.

Manifest carski brzmi w oryginale jak następuje:

Z Bożej Łaski
MY, MIKOŁAJ DRUGI,
cesarz i samowładca
wszechrosyjski
król polski, wielki książę finlandski
& & &

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym Naszym poddanym: Bogu Wszechmocnemu podobało się w niezbadanych wyrokach swoich przerwać drogocenne życie gorąco ukochanego Rodzica Naszego Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Cesarza Aleksandra Aleksandrowicza. Ciężka choroba nie ustąpiła ani przed leczeniem, ani przed dobroczynnym klimatem Krymu i w d. 20. października Jego Cesarska Mość zakończył życie w Liwadji, otoczony Najdostojniejszą Swoją Rodziną, na rękach Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani i Naszych.

Boleści Naszej niepodobna wyrazić słowami, zrozumie ją każde serce ruskie i wierzymy, że nie będzie miejsca w rozległem państwie Naszem, gdzieby nie lały się łzy gorące po Monarsze, który przedwcześnie przeniósł się do wieczności i opuścił ziemię Ojczystą, ukochaną przez Niego całą siłą Jego ruskiej duszy, dla szczęścia której poświęcał wszystkie Swoje myśli, nie szczędząc ani zdrowia, ani życia. I nie w Rosji tylko, ale daleko po za jej granicami nigdy nie przestanie być czczoną pamięć Monarchy, uosabiającego niewzruszoną prawdę i pokój, ani razu nie zakłóconą przez całe Jego panowanie.

Lecz niechaj będzie święta wola Najwyższego i niechaj krzepi Nas niezachwiana wiara w mądrość Opatrzności Boskiej; niech pocieszy Nas świadomość, że boleść Nasza jest boleścią całego ukochanego ludu Naszego i niech lud ten nie zapomina, że siła i moc Świętej Rosji, leży w jej jedności z Nami i w bezgranicznej wierności dla Nas. My zaś w tej bolesnej, lecz uroczystej godzinie wstąpienia Naszego na praojcowski Tron Cesarstwa Rosyjskiego i nierozdzielnych z niem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, pomni na spuściznę zgasłego Rodzica Naszego i przejęci nią, czynimy święty ślub przed Obliczem Najwyższego, że zawsze jedynym celem Naszym będzie rozwój pokojowy, potęga i chwała ukochanej Rosji, i dziś zapewnienie szczęścia wszystkim Naszym wiernym poddanym. Niechaj wspomaga Nas Bóg Wszechmogący, któremu podobało się powołać Nas do tej wielkiej służby.

Zanosząc gorące modły do Tronu Wszechmocnego o spokój czystej duszy niezapomnianego Rodzica Naszego, Rozkazujemy wszystkim Naszym poddanym złożyć przysięgę Nam i Następcy Naszemu, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Jerzemu Aleksandrowiczowi, który ma być i nosić tytuł Następcy Tronu Cesarzewicza, dopóki Bogu nie podoba się pobłogosławić urodzeniem syna przyszłego związku Naszego z Księżniczką Alicją Hesko Darmsztadzką.

Dan w Liwadji roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego czwartego, panowania zaś Naszego pierwszego, dnia dwudziestego października.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisane:

„Mikołaj."

Telegram ministra spraw wewnętrznych do warszawskiego jenerał gubernatora w dniu 1. listopada:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Aleksander III. o godz. 2. m. 15. d. 1. listopada zasnął spokojnie w Panu. Uprzejmie proszę wydać rozporządzenie w celu niezwłocznego wykonania przysięgi według paragrafu 34 praw zasadniczych i przyjęcia przysięgi wiernopoddańczej obejmującemu tron Cesarzowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi i Wielkiemu Księciu Jerzemu Aleksandrowiczowi."

Pawilon sanitarny.

III.

Sala druga od frontowej sali na prawo, wraz ze salką małą przyboczną, to wystawa prawie że czysto aptekarska. Widzimy tu różne wyroby i przetwory farmaceutyczne, narzędzia potrzebne do wyrobów farmaceutycznych, a nawet całe urządzenie apteczne. Przechodząc jednak do poszczególnego przeglądu tej wystawy, napotykamy tu następujące wystawione przedmioty: Miody lecznicze (z chininą, żelazem, rzewieniem itp.) K. Wilczyńskiego, aptekarza z Krakowa, zamiast wina malagi, używa ten wystawca naszego miodu. Dalej spotykamy tu sól mającą konserwować artykuły spożywcze; sól tę skombinował i wyrabia aptekarz Konstanty Śmieszko. Widzimy tu dalej wyroby C. Picherta z Wiedni,a a mianowicie mikroskopy, mikrotomy i t. p. wyroby; aptekarz B. Malkowski z Załoziec, wystawił praśę do wyciskania plastrów w laskach; obok wystawiła fabryka pudełek w Krakowie (mag. farm. Wład. Bełdowski) całą kolekcję różnej wielkości pudełek, etykietek i t. p., z których niektóre są bardzo ozdobne i nie mogliśmy się tylko dowiedzieć, czy nasi aptekarze robią zakupna pudełek w tej fabryce, czy też, jak dawniej, sprowadzają pudełka, etykietki etc. z zagranicy; tuż obok wystawiła fabryka przetworów farmaceutycznych, opatrunków etc. mag. farm. M. L. Dobrowolskiego w Nowej wsi pod Łobzowem, różne przetwory farmaceutyczne, jakoteż opatrunki chirurgiczne. Dalej następuje wielkich rozmiarów wystawa mag. farm. Zahradnika w Złoczowie, znanego i odznaczonego na wielu wystawach i zyskującego uznanie od ministerstwa. Wystawił on tu swego wyrobu kapsułki żelatynowe, perełki zawierające przeróżne leki, nie ustępujące wcale zagranicznym, jeżeli nie przewyższające nawet takowych, dalej wystawił tenże wystawca szafkę na trucizny własnego pomysłu, zabezpieczającą ekspedjującego w aptece trucizny od omyłek, jakoteż ciężarki bardzo małe zmodyfikowane w celu ułatwienia aptekarzowi ważenia. Tuż obok widać bardzo piękny i bogaty zbiór płodów leczniczych surowych z aptek lwowskich, zestawiony przez magistra farmacji Karola Sklepińskiego i Władysława Gruszczyńskiego. płody surowe — które trzeba przyznać z uznaniem — są najznakomitszej jakości. Tuż obok na lewo — piękna wystawa przetworów leczniczych i kosmetycznych z apteki P. Mikolascha we Lwowie. Widzimy tu: wody lecznicze, wina z chininą, żelazem, pepsyną etc., wodę kolońską, mentynę i wiele innych wyrobów, odznaczonych już wielokrotnie na różnych wystawach i [illegible] w kraju, ale i za granicą, ze swej dobroci, jak znaną jest i apteka sama, jedna z największych w naszym kraju i w naszem państwie. Dalej na lewo stoi gablotka, w której tutejszy fabrykant czekolady H. Treter wystawił masło kakaowe i odtłuszczone kakao. Tuż obok widać szafkę znanego również bardzo zaszczytnie i odznaczonego już także na wielu wystawach aptekarza Aleks. Mańkowskiego ze Sieniawy z wyrobami leczniczemi — między któremi pigułki i perełki z różnemi lekami, oblezone czekoladą, wiodą prym. Najnieprzyjemniejsze lekarstwa ukryte są w tych pudełkach tak, że, zażywając pigułki, nie czuje się wcale ani smaku, ani woni nieprzyjemnej leku, w nich zawartego. Dalej na lewo widać Extractor (aparat ekstrakcyjny) pomysłu Fl. Machalskiego w Brooklynie; a tuż obok na lewo dwie gablotki, a pomiędzy niemi szafę z apteki Edw. Stenzla w Kołomyi; w gablotach umieszczone różne przetwory i wyroby lecznicze własnej fabrykacji. Niedaleko od tej wystawy stoi szafka z wyrobami fabryki waty, opatrunków, pokostu, farb olejnych i chemikaljów Urbanowicza i Różyckich w Warszawie, która także towary apteczne przerabia — np. proszkuje itp. — a która też szczyci się licznemi już odznaczeniami na wystawach różnych i zagranicznych. Dalej obok stoi szafa z wyrobami farmaceutycznemi, winami leczniczemi i lekami komprymowanemi w postaci pastylek z apteki H. Blumenfelda we Lwowie, która wyrabia nadto różne przetwory lecznicze dla zwierząt domowych. Apteka ta znaną jest również zaszczytnie i odznaczoną została wielokrotnie na naszych wystawach, a forsą jej wina lecznicze i leki komprymowane i specyfiki ze znanej fabryki düsseldorfskiej octu i musztardy ze Zwierzyńca pod Krakowem; dalej widać tu szafkę z różnemi drukami aptekarskiemi i lekarskiemi z fabryki wyrobów z papieru E. Schläfriga we Lwowie; dalej znowu szafkę z wyrobami aptecznemi z apteki Konst. Wiszniewskiego w Krakowie (piwo słodowe, wina lecznicze i pastylki z lekami); a obok szafę z apteki Zygm. Ruckera we Lwowie z przeróżnemi wyrobami i przetworami farmaceutycznemi, kosmetycznemi, wyciągami i nalewkami, mydłami itp., znanemi również zaszczytnie i odznaczonemi na wystawach.

Dalej widać rozstawione różne bardzo piękne aparaty, narzędzia, etc z aptek tutejszych — lecz niestety nie naszego wyrobu krajowego, bo takich fabryk nie posiadamy. Widać tu więc aparat destylacyjny (J. B. Murlego) najnowszy z apteki p. Mikolascha; maszynę do komprymowania leków (Schautza i Junghausa); przepiękne i dokładne wagi i ciężarki precyzyjne (J. Niemetza); naczynia i narzędzia miarowe do analizy miarowej (własność gal. Tow. aptekarskiego). Dalej zestawiono tu grupę modnych leków organicznych, stosowanych w lecznictwie w najnowszych czasach (chloral chloroform Scheringa chloral urethan, antipiryn, dermatol, diuretyn, tolypyrin, fenacetyn, pepsyn itp.), a dalej jeszcze bardzo interesująca wystawa gal. Tow. aptekarskiego, która retrospektywnie przedstawia postępy nowoczesnej farmacji. Są tu księgi dotyczące farmacji, wydawnictwa farmaceutyczne polskie (warszawskie i lwowskie), stare dzieła farmaceutyczne i chemiczne (między niemi niektóre istne białe kruki); są tu dalej bardzo ciekawe osławione niegdyś środki, stosowane przez dawniejszych lekarzy, np. krew gęsia, świńska, wołowa; pigułki ze styraksu, dziś używanego zewnętrznie przeciw świerzbowi, stonogi, lapis bezoar, theriandromacha i t. p., (dziś używają lekarze także krwi — ale w innej formie). Widać tu jeszcze różne dawne aptekarskie wagi i przyrządy, n. p. starodawny aparat destylacyjny itp. W tejże sali obok widać szafkę z apteki Jakóba Beisera we Lwowie — a w niej Hay'a Szymona mag. farm., pudry higjeniczne, przedewszystkiem zaś pudr do zasypywania pachwin i zagłębień we fałdach ciała u noworodków, aby nie odparzały się — pudr dosyć już znany i w używaniu rozpowszechniony z powodu dowiedzionej dobroci swej, nietylko bowiem chroni odparzenia u dzieci, ale i leczy takowe, jeżeli przed używaniem je jeszcze tego pudru powstały; dalej są tu mydełka dla dzieci kompozycji i wyrobu p. Hay'a, dalej woda do ust i inne podobne specyfiki i na tem kończy się zawartość tej sali, zajętej wyłącznie prawie i urządzonej przez aptekarzy.

Ze sali tej wchodzi się na lewo do małe salki — w której u samego wejścia na lewo spotykamy szafkę z papierowemi pularesikami kieszonkowemi w których są małe opatrunki dla turystów, myśliwych i t. p. wyrobu C. Mehrera w Cieplicach czeskich. Opatrunki te zdaje nam się po cenie 30 ct. rozkupywała publiczność nieliczna — zwidzająca ten pawilon — dosyć stosunkowo licznie, widać, że aptekarz ten trafił do gustu publiczności. I dziwić nam się tylko wypada, że nasi aptekarze nie wyrabiali i nie wyrabiają podobnych, jeśli nie takich samych artykułów.

O ile nam bowiem wiadomo, to tylko dwie z lwowskich aptek czemś podobnem się zajęły, mianowicie apteka Henryka Blumenfelda i Zygmunta Ruckera. Ta ostatnia wyrabiała apteczki tak zwane choleryczne, a apteka Henryka Blumenfelda apteczki mniejsze w kształcie necessairów kieszonkowych z lekami komprymowanemi najpotrzebniejszemi w różnych wypadkach i większe apteczki — a więc droższe, podróżne — w których i leki i opatrunki i parę najpotrzebniejszych narzędzi się znajduje. Wracając do tej salki małej — możemy nadmienić że w niej znajduje się wystawione całe i to wzorowe urządzenie apteki, niestety wszystko z fabryki wiedeńskiej F. A. Wolffa — jest tu więc szafa z półkami, szufladkami i t. p., a dalej najrozmaitsze aparaty apteczne i laboratoryjne, w ogóle wszystko, co do urządzenia i funkcjonowania apteki jest potrzebne, co zajmuje całą tę salkę. *Dr. Zet. A.*

mówiąc: Dobrze, że się taniej dostały, niż tamte — tu wskazał w stronę Pragi i udał się do pałacu księcia Stanisława Poniatowskiego. gdzie mu przygotowano kwaterę. Przed pałacem oczekiwali jego przybycia uszykowani w wojskowym ordynku jeńcy rosyjscy, (l. 376 żołnierzy) z jenerałami Miłaszewiczem i Arsenjewem na czele, tudzież garść jeńców pruskich i austrjackich W tem miejscu mimowoli nasuwa się pod pióro wzmianka o żonie i dzieciach jenerała Chruszczewa, które, wzięte do niewoli w Warszawie podczas rewolucji kwietniowej, obdarowane zostały wolnością przez Kościuszkę w dniu dwudziestego lipca na skutek piśmiennej prośby męża i ojca. Zaledwo jednak jenerałowa znalazła się w rosyjskim obozie, gdy uznała za stosowne uczestniczyć w łupieży Wilanowskiego pałacu, skąd kazała zabrać kilkanaście sztuk materaców. Szkoda ta, sama przez się nieznaczna, świadczyła nader ujemnie o charakterze żony Chruszczewa, traktowanej w Warszawie z wszelkiemi względami, należnemi jej płci i społecznemu stanowisku.. Wracając do wjazdu Suworowa, jeńcy i władze miejskie witały jedynie nieproszonych gości na wyludnionych ulicach, po których przeciągało wśród dzikich śpiewów kozactwo, łakomie spoglądając na zamknięte szczelnie sklepy i składy. Zaraz dnia następnego pospieszył Suworow na zamek królewski dla powitania Stanisława Augusta, który w dwa dni później oddał mu odwidziny. Z drwiącą uniżonością powitał go jenerał u drzwiczek karety, bez szpady i kapelusza, co mu wszakże nie przeszkodziło do samowładnego rozrządzania się pod bokiem królewskim w Warszawie.

Tymczasem wojska Rzeczypospolitej pod wodzą Wawrzeckiego w żałobnym krążyły pochodzie ku hańbiącej zagładzie. Na Tarczyn dotarł Naczelnik do Gostomia, gdzie Dąbrowski, sam jeden nie tracąc nadziei wśród ogólnego zniechęcenia, doradzał pochód ku granicom Francji z królem na czele. Plan ten upadł wobec nieprzychylnej postawy jaką wobec wieści o uprowadzeniu króla zajęło małoduszne pospólstwo stołeczne. Ruszono więc w dalszą drogę na Nowe Miasto podczas gdy zbiegostwo dowódców i żołnierzy dziesiątkowało armję. Całe oddziały rzucały broń i sztandary na łup kozaków Denisowa i pruskich huzarów, krórzy ciągnęli za topniejącem z dniem każdym wojskiem narodowem, staczając między sobą niejednokrotnie zaciętą walkę o porzuconą broń, tabory i działa. Straszliwe zwątpienie ogarnęło nasze szeregi. Książę Józef, Kołysko, Ożarowski, Biernacki i Rzewuski opuszczali kolejno swe komendy, które rozbiegały się gdyby trwożne stada owiec, zostawiając nieprzyjacielowi cały rynsztunek wojenny. Najkarniej trzymały się korpusy Dąbrowskiego i Madalińskiego, zbyt szczupłe niestety, by mogły myśleć o skutecznym oporze wobec połączonych sił Rosjan i Prusaków, które coraz to ciaśniejszem kręgiem opasywały niedobitków. Na Drzewicę, Opoczno, Końskie przyciągnął Wawrzecki pod Radoszyce gdzie opasany przez korpusy Fersena i Denisowa broń złożył w dniu ośmnastego listopada po trzydniowym rozejmie. Poddawszy się na słowo odstawiony został Naczelnik w dniu dwudziestego drugiego listopada do Warszawy. Jenerałowie Dąbrowski, Gedroyć, Niesiołowski i Giełgud podzielili smutny los naczelnego wodza, zaś Madaliński dostał się w ręce Prusaków.

Tak więc w dwa tygodnie po wzięciu Warszawy przestało powstanie istnieć na całej przestrzeni ziem dawnej Polski. Wdzięczna caryca nie omieszkała wynagrodzić swego wodza za tak ważne usługi. Już w dniu dziewiętnastego listopada stanął w Warszawie kurjer z odpowiedzią imperatorowej na raport Suworowa o wzięciu buntowniczej stolicy. — Hurra! feldmarszałku! — brzmiał ukaz carycy, która wraz z rangą feldmarszałka obdarzyła Suworowa siedmioma tysiącami poddanych i buławą, obsypaną brylantami. W miesiąc później Fryderyk Wilhelm przysłał mu przez majora Tilly'ego odznaki czerwonego i czarnego orła wraz z własnoręcznem wielce pochlebnem pismem. Ucieszony Suworow wynagrodził Tilly'ego za trudy podróży tabakierką złotą, perłami wysadzaną oraz dwustu dukatami.

(D. n.)

Stanisław Schnür-Pepłowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarusz lwowski.

Wtorek 6. listopada.

Teatr hr. Skarbka: „Gniazd rodzinne", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermann'a. Siódmy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Ferdynand d'Este przyjął zaproszenie na polowanie do hr. Romana Potockiego, w lasach obok Julina w kierunku rewiru Wydrze. W pierwszym dniu polować będą na lisy. Polowanie potrwa dni kilka.

Nekrologja. W Dembicy zmarł Seweryn Machan, inżynier i naczelnik kolei państwowej, przeżywszy lat 44. — W Tarnowie zmarł Jan Szubowicz, emer. dyrektor szkoły etat., odznaczony krzyżem złotym z koroną, b. radny m. Tarnowa, członek rady szkolnej miejscowej itd., przeżywszy lat 81.

Kalendarz. Wtorek (6.): Leonarda w. Wschód słońca o godzinie 7. min. 1, zachód o godzinie 4. minut 28

Wydział Koła pań towarzystwa szkoły ludowej zaprasza wszystkich członków na zebranie, które się odbędzie dnia 9. b. m. (w piątek) o godzinie 5. po południu w lokalu stowarzyszenia nauczycielek Rynek l. 10 I piętro.

Obywatelstwo honorowe m. Trembowli otrzymali 29. zm.: ks. Adam Sapieha, ks. Eust. Sanguszko i namiestnik Badeni, a gminy m. Sambora ks. Adam Sapieha.

Obiad. W niedzielę odbył się obiad u ks. Adamów Sapiehów, w którym udział wzięli, oprócz Pawłów Sapiehów, pp. Karolowie Chłapowscy, hr. Wł. Dzieduszyccy, ks. Sanguszko, ks. Jerzy Czartoryski, pp. Marchwiccy, Tadeuszowie Pilatowie, Zielińscy, Jabłonowscy, Witołd Korytowski, Władysław Łoziński.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych, Mieczysława Kottika i Pawła Hessa, geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. klasie rangi.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Liszni księdz Janowi Otto, grecko-katoliskiemu parochowi w Lipowcu.

Bataty — jarzynę, podobną do kartofli, wyhodowaną przez p. J. Kosińskiego w Zamulińcach — próbowano wczoraj w gronie znajomych. Próbki smacznej jarzyny zyskały uznanie, możeby zatem nasi ogrodnicy pomyśleli o hodowaniu batatów na większą skalę. Zewnętrznem wyglądaniem i smakiem zbliżone do ziemniaków, posiadają większą od nich soczystość i zapach, przypominający trochę zapach kasztanów.

Wynagrodzenie urzędników państwowych. Od lat już kilku nie mija sesja parlamentu, żeby wszystkie stronnictwa nie podnosiły zgodnie rażącej okoliczności, że płace urzędników i profesorów szkół średnich są zbyt niskie i winny być znacznie podniesione. Odnośne petycje ze wszystkich krajów monarchji popłynęły do Wiednia, wybitni posłowie wygłosili świetne mowy, deputacje urzędników i profesorów przedstawiły nędzę stanu urzędniczego wszystkim pp. ministrom, wszędzie otrzymały najżywsze przyrzeczenia, a mimo to sprawa tak piekąca, poszła znowu w odwłokę. W ostatnich czasach odzywały się już nawet głosy z ławki rządowej, słychać było zapewnienia o pracach komisji ministerjalnej w kierunku przedłożenia parlamentowi gotowej już ustawy, cieszyliśmy się oznaczonym już nawet terminem regulacji płac z dniem 1. lipca 1895 r., tymczasem wszystkie te zapewnienia spełzły znowu na niczem, pękły jak bańka mydlana, jednem słowem p. ministra skarbu rozwiane. A przecież sprawa regulacji płac urzędników jest obowiązkiem honoru państwa, a odpowiednie wynagrodzenie urzędnika rządowego i profesora jest ze strony rządu tak samo aktem sumienia, jak żądanie od niego niezależności i pełnej odpowiedzialności za sprawowanie poruczonego mu urzędu. Zapewnienia p. ministra skarbu wywołały we wszystkich sferach społeczeństwa radosne nadzieje, które niestety, mimo przedłożenia tak korzystnego preliminarza, w żałosne rozczarowanie się zmieniły. Budżet państwa przedstawia znaczne nadwyżki, dwa i pół miljona zł. faktycznie zbywa, zapasy kasowe wynoszą prawie 300 milj. zł., które przy najniższem nawet oprocentowaniu przysporzyłyby rządowi potrzebną sumę sześciu miljonów zł., aby przynajmniej płace niższych urzędników i profesorów szkół średnich znacznie podwyższone zostały. Może też przecie przeprowadzi p. minister skarbu taką organizację, która korzystne użycie odłogiem leżących zapasów kasowych umożliwi. Czynem takim iście obywatelskim położy p. minister skarbu wielką zasługę, pozyska życzliwość i wdzięczność całego stanu urzędniczego.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była +3·0°C., najwyższa +8·5°C., najniższa —1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie połudn. zachodni o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura podniesie się do +4 C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 60 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

Nagła śmierć spotkała d. 1. bm. kasjera miejskiego w Przeworsku, Szarlińskiego. Idąc dnia tego rano o godz. 9. z kościoła, uczuł się nagle słabym, zdołał jednak dojść do domu i przy drzwiach padł na ziemię. Nieprzytomnego złożono na łóżku, przybyło trzech lekarzy, wszelki atoli ratunek okazał się nadaremny. Jak się zdaje, udar sercowy podziałał śmiertelnie. Zmarły liczył 40 lat, pozostawił żonę i dziecko. W towarzystwie i kołach obywateli miasta cieszył się sympatją szczerą i szacunkiem, to też przykra wieść żalem wszystkich przejęła.

Nieszczęśliwy wypadek czy zabójstwo. Przed kilku dniami zgłosił się w sądzie powiatowym w Przeworsku leśny z Łopuszki wielkiej, dóbr hr. Scipio, z zeznaniem, iż postrzelił śmiertelnie chłopa z tejże wsi. Stać się to miało w ten sposób, iż leśny złapał go na kradzieży w lesie i gdy przy szamotaniu się spadła z ramion leśnego strzelba na ziemię, usiłowali takową obydwaj odebrać sobie, a wskutek nieostrożności tej broń wypaliła i położyła na miejscu trupem owego chłopa. Zachodzi jednak podejrzenie, czy rzecz nie miała się inaczej i czy nie miało tu miejsce zabójstwo — jak opowiadają bowiem ludzie z tej wsi, leśny miał się odgrażać kilkakrotnie na owego chłopa.

W Hucisku pod Łańcutem poświęconym został dnia 30. zm. nowy piękny kościół, wystawiony staraniem kolatorki p. Politalskiej i kilku dobroczyńców. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Brody.

Kwiatek fiskalizmu. *Głos podolski* donosi: W roku 1892 wniósł jeden z naszych przemysłowców do tutejszego starostwa podania zaopatrzone w dwa stemple, z których jeden opiewał na 2 zł. 50 ct., drugi zaś na 50 ct. W pół roku później otrzymał ów przemysłowiec z urzędu wymiaru należytości we Wiedniu nakaz zapłaty za grzywnę w kwocie 16 zł. 90 ct., a to dlatego, ponieważ stwierdzono, iż stemple na podaniu umieszczone, były już raz używane. Wniesiony rekurs, w którym powołano się na dwóch świadków, protokolarnie stwierdzających, że petent użył stemple nowe, odniósł o tyle skutek, iż karę obniżono na 6 zł. 90 ct., którą zagrożono w drodze egzekucyjnej ściągnąć. Zachodzi w tym wypadku pytanie, kto ma płacić? Świadkowie stwierdzają, iż stemple były nieużywane. władza przyjmuje zeznanie to do wiadomości, a swoją drogą każe płacić petentowi, gdyż jakkolwiek on nie jest winnym, dla braku właściwego sprawcy, tenże zapłacić musi. Bez komentarzy.

Nihilistyczna tajemnica (?). Jak się zdaje to i między „nihilistami" nie brakuje fantastów w najlepszym gatunku, którzy chcąc związek swój otoczyć jakimś nimbem romantyczności, kładą na karb jego rozmaite zbrodnie, których „nihilizm" popełnić nie mógł. I tak donoszą z Rzymu, że „nihilista" Piotr Alisow, — *N. fr. Presse* obdarza go tytułem księcia (!), — przebywający w Lugano, wystosował list do redakcji *Secolo* w którym oświadcza, iż car był truty przez nihilistów małemi dawkami fosforu, a procedura ta rozpoczęła się d. 1. marca rb. Sprawcy są w zupełnie bezpiecznem miejscu Alisow zapowiada dalej zniszczenie całej dynastji rosyjskiej. Tacy plotkarze-spiskowcy należą do białych kruków wprawdzie, choć z drugiej strony osobistość Alisowa jest co najmniej niewiarogodną. Jest to tak zwany „dziki", nie należący do żadnego stowarzyszenia, lub kółka i do żadnych tajemnic nie przypuszczany. Od czasu do czasu puszcza w świat jakiegoś bąka, aby przypomnieć, że jeszcze żyje.

Samobójstwo. We Wiedniu zastrzelił się kapitan jener. sztabu Kurt Reutter, przydzielony do komendy korpuśnej. Cierpiał on od dłuższego czasu na kongestje skutkiem rany, odniesionej w pojedynku.

Próbka krytyki teatralnej. W Dysseldorfie przedstawiano temi dniami „*Cavallerję*" Mascagni'ego, o którem to przedstawieniu pojawiła się w jednem z pism miejscowych recenzja następującej osnowy: „Po raz pierwszy miał Dyseldorf sposobność podziwiać pełnej krwi Turrida i pełnej krwi Alfia. Szyrowatkę i Schütza porównywać z ich poprzednikami, znaczyłoby tyle, co wykroczyć wobec nich przeciw obowiązkowi przyzwoitości. Schütz już pod względem zewnętrznym rozbraja swą prawdą. A ten lekkomyślny, sympatyczny Turriddu, ten uczuciowy człowiek bez charakteru, z oczyma, zawracającemi głowy kobietom, — jakże żywo, jak porywająco, stoi przed nami w smukłej, nerwowej postaci Szyrowatki! Gdyby obaj artyści mieli jeszcze pomiędzy sobą równie prawdziwą Santuzzę, wówczas poprostu nie można by już było wytrzymać. Turriddu jest najbardziej zaokrągloną, artystycznie najskrupulatniej wykończoną kreacją, w jakiej widziałem Szyrowatkę. Gdym raz pierwszy o nim słyszał, powiedziano mi: Głos ładny, ale jeszcze całkiem drewniany! Tymczasem Szyrowatka gra nietylko głową, sercem, rękami — on gra jeszcze przedewszystkiem swemi, dla artystycznego oka, tak zajmującemi nogami. Spotkanie z Alfiem po pieśni pijackiej, odurzającej samą siebie szałem wesołości — kiedy to obaj porwali się za bary, musiało niezawodnie damom sprawić gęsią skórkę. Rozstanie z matką należy również do chwil, które jako artysta, chciałbym zabrać dla siebie. Ale też i publiczność miała tego po uszy." — Chyba i czytelnicy także...

Praca w kilogramometrach. Franciszek Ritter ogłosił tablicę, w której zamieszcza dane, dostarczone przez licznych obserwatorów, zawierające ilość pracy, jaką codziennie może wykonać człowiek, wyrażoną w kilogramometrach. Otóż robotnik ziemny wykonywa codziennie 100.000 kilogramometrów; górnik, przebijający skałę, 141.000; woziwoda 117.200; robotnik, podnoszący ciężar 34 kilogramów na wysokość ½ metra, 153.000; robotnik, holujący statek, 110.000; człowiek, wchodzący na wyniosłość bez ciężaru, 140.000 kilogramometrów. Średnia tedy ilość pracy, wykonana przez robotnika, równa się 127.000 kilogramometrom.

Sprawa Krzemińskiego. Baltimorska *Polonia* publikuje listy posła Oweena Wellsa i W. A. Greshama, sekretarza stanu Unji amerykańskiej, pisane w tej sprawie do redakcji *Polonji*. Oween A. Wells pisze, „iż sprawa ta jest nieco zawikłaną, z powodu, iż Krzemiński miał być winnym sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych i pod tym zarzutem został przez władze rosyjskie aresztowany."

W. A. Gresham donosi zaś: „Odnośnie do korespondencji, przeprowadzonej w sprawie S. F. Krzemińskiego, mam zaszczyt donieść, że z telegramów, otrzymanych od naszego poselstwa w Petersburgu, okazuje się, iż Krzemiński był swojego czasu naczelnikiem policji w gubernji kaliskiej i podczas urzędowania dopuścił się sprzeniewierzenia i innych przestępstw; uciekłszy z kraju w roku 1864, został następnie w roku 1871 zaocznie skazany na osiedlenie w Syberji. Za staraniem naszego poselstwa uwolniono go wprawdzie od zbrodni politycznej, jaką stanowiła zmiana poddaństwa, bez poprzedniego pozwolenia ze strony Rosji, lecz przytrzymano go pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, popełnionego w czasie służby policyjnej. Amerykańskie poselstwo nadal jednak nie pozostanie nacierać i starać się o uwolnienie Krzemińskiego, opierając się na tak powszechnem, w naszem prawodawstwie prawie przedawnienia."

Tyle listy pana Greshama i Wellsa. Zdaje się, iż nie podlega wątpliwości, że podłe to oskarżenie zostało tylko podsunięte i jako pretekst użyte, ażeby nędzne machinacje rządu rosyjskieg ozatuszować, lub usprawiedliwić. Pozostaje jeszcze iskra nadziei dla nieszczęsnego wygnańca, bo przyjaciele jego ufności i energji nie stracili.

Francuzi w Japonji. Okazuje się, że armja japońska sprawność swoją i zwycięstwa nad Chińczykami ma do zawdzięczenia Napoleonowi III. W roku 1866, na prośbę rządu japońskiego, Napoleon III posłał tam pięciu oficerów, z których trzej jeszcze żyją. Byli to: kapitan głównego sztabu Chanoine, obecnie jenerał dywizji w Lille, i porucznicy: Descharmes, obecnie jenerał kirasjerów w Paryżu, Brunet, obecnie jenerał brygady w Tulle, Masselot, zabity podczas oblężenia Metzu, i du Bousquel, który zmarł w Japonji w roku 1882, jako członek rady stanu mikada. Oficerowie ci naprzód w Yokohamie, a następnie w Jeddo wyuczyli 500 żołnierzy pieszych, 200 konnych i 100 artylerzystów. Żołnierze byli bardzo pojętni. Wkrótce liczbę tych uczniów powiększono do 1500 i z tego rozsadnika wyszła obecnie tak dobrze zorganizowana armja japońska. Napoleon III. interesował się Japonją: w r. 1867 posłał władcy tego kraju 30 koni czystej krwi arabskiej, oraz porucznika d'Hincourta, który zajął się tam zorganizowaniem stad rządowych. W roku 1868 przybył tam jeszcze do tych stad kap. Jourdan, obecnie jenerał w Lugdunie. Przed wojną z Niemcami wszyscy oficerowie powrócili do Francji, a został tylko du Bousquet, który doszedł w Japonji do wysokiego stanowiska.

Trzęsienie ziemi. Arcyksiążę Józef zawiadomił wiedeński meteorologiczny instytut, że w Rjece dało się uczuć w piątek o godz. 12 w południe lekkie trzęsienie ziemi, trwające trzy sekundy, a w sobotę o g. 2 popoł. takież trzęsienie, trwające dwie sekundy.

Dobra lekcja. Pod tym tytułem umieściliśmy onegdaj artykuł *Czasu*, dający lekcje lwowskiemu *Przeglądowi* za jego stanowisko zajęte w obec koalicji i jego sympatje z polakożerczą *N. fr. Presse.* Dzisiaj musimy zanotować, co o kwestji, w której *„Przeglądowi* należało zachować co najmniej milczenie" — pisze *Hałyczanyn*: „Za antisłowiańskie stanowisko, zajęte przez lwowski *Przegląd* w sprawie włoskich demonstracyj w Istrji, otrzymała redakcja wspomnianej gazety dziękczynne telegramy od włoskich mieszkańców m. Pirano i włoskiej młodzieży z Parenzo. I tem się jeszcze chwali organ laenderbanku!" — Bez dalszych komentarzy!

W „Sokole" odbył się onegdaj wieczorek inauguracyjny, którym otwarto uroczyście sezon zimowy ćwiczeń. Słowo wstępne wypowiedział wiceprezes „Sokoła" p. dr. Dziędzielewicz. Zaznaczył on z radością znakomity rozwój Sokolstwa polskiego, czego dowodem był udział tego Sokolstwa w wystawie krajowej i drugi zlot sokoli, ale wezwał równocześnie, ażeby druhowie nie usypiali na laurach i łączyli się dalej we wspólnej pracy pod hasłem sokolem „W silnem ciele silny duch." Jako jeden z najbliższych celów wskazał mowca budowę drugiej sali ćwiczeń, co przy wytężonych usiłowaniach może już wkrótce da się urzeczywistnić.— Przemowę wiceprezesa przyjęto hucznemi oklaskami, poczem nastąpiły bardzo udatne produkcje wokalne i muzyczne. Dwukrotnie popisywał się z wielkiem powodzeniem dzielny chór sokoli. Odśpiewał on Munchheimera „Poloneza" i Galla „Porównaj Boże" i „Krakowiaka." P. Didur odśpiewał bardzo pięknym głosem basowym piosnkę Tosti'ego „O mój aniele" i Radwana „Kruka." Tę ostatnią pieśń zmuszony oklaskami, powtarzał. Panna Saling i d. Mańkowski odegrali na cytrach „Duo" Brunnera, a druh Klimek deklamował.

Korona jednak całego wieczorku były dwukrotne ćwiczenia zastępu „Sokołów", mianowicie „Szkoła zapaśnicza", oraz ćwiczenia na drążku i piramidy. Zwinność, siła i precyzja, z jaką ćwiczenia wykonywali nasi druhowie, zdobyły im powszechne oklaski i uznanie publiczności.

Całość wieczorku robiła bardzo miłe wrażenie. Do ćwiczeń przygrywała muzyka „Harmonji."

Zapowiedziana wieczornica nie odbyła się z powodu przypadającej na dzień onegdajszy bolesnej smutnej rocznicy rzezi Pragi.

Hołd dr. Fr. Smolce. Onegdaj pojawiła się w mieszkaniu dra Fr. Smolki delegacja młodzieży i niewiast polskich we Lwowie i złożyła mu adres, wyrażający hołd z okazji 25 rocznicy rozpoczęcia sypania kopca Unji lubelskiej. W imieniu młodzieży przemówił do czcigodnego jubilata p. Zygm. Pleśniak w następujących słowach: Kierowani potrzebą serca i głęboką czcią dla Twego imienia, stajemy przed Tobą, my, przedstawiciele młodzieży i niewiast polskich, ażeby do wieńca czci i miłości, jakim cały nasz naród sędziwą skroń Twoją otacza, dorzucić skromny liść naszego hołdu. Spełniamy przez to jeden z najświętszych obowiązków naszych, wielbiąc w Tobie męża, który śmiało może o sobie powiedzieć: „zasłużyłem się dobrze koło Ojczyzny!" — a tem samem dla nas młodych jest i pozostanie na zawsze wzorem, jak pracować należy dla jej odrodzenia. Ty, czcigodny mężu, w całem Twem życiu jedno miałeś hasło, wielkie i święte dla każdego prawego Polaka: Ojczyzna! Czujnie, jak żuraw, wiernie, jak syn najlepszy, stałeś zawsze na straży Jej dobra, nie bacząc, czy za to czeka Cię nagroda, czy zamknięcie w murach więziennych, lub nawet śmierć... Sztandar tej świętej Matki naszej, niosłeś w czystych i nieskalanych dłoniach tak wysoko, że zdołałeś nietylko skupić około niego ziomków, ale także zmusić obcych do uchylania przed nim czoła.

Ale Ty, czcigodny Mężu, w obywatelskiej Twej pracy, kierowałeś się jeszcze jedną myślą przewodnią dając przez to nam młodym cenną życia naukę: oto umiałeś zawsze pogodzić teraźniejszość z przeszłością, widziałeś w tej przeszłości skarbnicę pełną dla nas drogich pamiątek, będących często drogowskazami w torowaniu dróg przyszłości. Tą wielką prawdą przejęty, stworzyłeś dla narodu pomnik jednej z najjaśniejszych chwil w dziejach Jego, pomnik, który przetrwa wieki, a przypominając odległym pokoleniom wielkość i sławę przodków, zarazem będzie umacniał w nich nadzieję świetniejszej jeszcze przyszłości i miłości tych ideałów, które Tobie, czcigodny Mężu w całem życiu przyświecały! A dziś, kiedy ćwierć wieku przetrwałeś w mozolnej pracy tworzenia tego wielkiego pomnika, składamy Ci, czcigodny Mężu, hołd najwyższy, prosząc, byś przyjął adres młodzieży, zaopatrzony w podpisy tych, którzy łącząc się z naszemi uczuciami, składają u stóp Twych wyrazy największej czci, miłości i uwielbienia.

Po przemówieniu tem, sędziwy weteran parlamentarny ze łzami w oczach serdecznie dziękował delegacji młodzieży za zgotowaną mu owację, zaznaczając, że wszystko, czego w swem życiu dokonał, było robione dla dobra kraju, który szczerze ukochał i któremu chciał zostawić pamiątkę. Los jednak nie dozwolił mu w tworzeniu tej pamiątki doprowadzić do takich rezultatów, o jakich marzył. W końcu swego przemówienia oświadczył dr. Smolka, że chwilę tę zalicza do najprzyjemniejszych w swem życiu, a wręczony adres zawsze przypominać mu będzie zacną młodzież lwowską.

Wręczony drowi Smolce adres przedstawia się bardzo ładnie. Złożony jest w tece z pąsowego pluszu, ozdobionej pięknemi haftami, złotem i srebrem wykonanemi. Nad białym orłem w kajdanach czytamy słowa: „Wstań biały orle, wstań!" — pod nim zaś wypisana jest data: „1869 11/VIII 1894." Pierwszą kartę adresu zdobi udatna winieta, wykonana kredką, a przedstawiająca kopiec Unji lubelskiej i doskonały portret dra Franciszka Smolki. U dołu zamieszczona dedykacja opiewa: „Wielce zasłużonemu drowi Fr. Smolce, Twórcy kopca Unji lubelskiej, młodzież polska." Dalsze karty wypełniają podpisy. Teka sporządzoną została w pracowni introligatorskiej p. Getritza, hafty wykonała panna Helena Bułatówna a rysunek p. Franciszek Chrząstowski.

Wydział łyżwiarski zawiadamia, że wpisy członków na sezon bieżący otwarte zostały z dniem dzisiejszym w handlu płócien p. St. Buschaka — plac Halicki, — jednakowoż na warunkach zmienionych o tyle, że za względu na kosztowne inwestycje nad torem, na wyższe czynsze najmu stawu i zwiększony personal służbowy, pobieranym będzie przy wpisie w myśl §. 19. statutów, wyjątkowo w tym roku dodatek na koszta muzyki po 1 zł. w. a. od każdej wydanej karty członka i żony członka towarzystwa. Natomiast od kart dzieci członków, dodatek taki pobieranym nie będzie.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe za rogatkę Żółkiewską— gdzie zastano w szynku Beritscha, szeregowca 9. pułku trenu, poranionego przez landwerzystów. — Skonstatowano dwie rany cięte narzędziem ostrem na głowie na kości ciemieniewej po stronie lewej długości 5 ctm., na potylicznej długości 4 ctm., okostna naruszona, -- 3 rany na powiece dolnej lewego oka, złamanie kości nosowej i ranę na nosie długości 3 ctm., wreszcie zdarcie paznogcia na palcu wskazującym lewej ręki. Po opatrzeniu odstawiono nieprzytomnego do szpitala wojskowego.

Wczoraj o godzinie 11. w nocy przyprowadzono na stację ratunkową Jakóba Seliga z raną ciętą na małżowinie ucha lewego — chrząstka złamana, rana długości 2 ctm., ranę tę miał mu zadać żołnierz. Stosownie opatrzono.

Kronika brukowa. P. Gustaw G., stolarz z Białej, zajęty pakowaniem przedmiotów w pawilonie węgierskim na wystawie krajowej doniósł policji, że wczoraj o godz. 10. rano skradziono mu z kieszeni paltota, wiszącego na ścianie w tym pawilonie, czarną skórzaną portmonetkę, zawierającą banknot 50 guldenowy, paszport zagraniczny, dwie fotografje, oraz rozmaite zapiski i rachunki.

Notowanego złodzieja Michała Bordunia, aresztowano wczoraj na gorącym uczynku. Skradł on mianowicie jakiemuś chłopu na placu zbożowym pugilares z kieszeni i począł umykać, stójkowy jednak puścił się za nim w pogoń, przytrzymał go i sprowadził do policji.

Równocześnie prawie uwięziono drugiego znanego policji złodzieja, Karola Weneczura, który skradł jakiejś słudze z kieszeni pugilares: stało się to na pl. Krakowskim.

Wóz elektryczny nr. 16 potrącił wczoraj w południe na ulicy Batorego naprzeciw gmachu Sądu krajowego Helenę Lenard, sługę, liczącą lat 70. Staruszka jest trochę głuchą i skutkiem wieku osłabiona — nie słyszała tedy dzwonka i sama weszła pod wóz. Przytomny konduktor wstrzymał wóz natychmiast i dzięki temu starowina, która upadła na ziemię, doznała tylko lekkiego obrażenia. Zaopatrzyła ją stacja ratunkowa, poczem odstawiono ją do domu.

Z Warszawy. Pisma warszawskie z powodu śmierci cara ukazały się z nakazu Hurki w żałobnych obwódkach; wojsko i urzędnicy prawosławni składali przysięgę w piątek o godzinie 12. w południe w soborze katedralnym przy ulicy Długiej, wojskowi zaś katolicy, księża i urzędnicy w katedrze św. Jana w niedzielę o godzinie 12. po południu.

Teatra, jak również miejsca zabawy publicznej zamknięto.

W Czernichowie jak się dowiaduje *Czas* miały miejsce nowe pożałowania godne zajścia, wskutek których podobno znaczna część uczniów z polecenia przełożonej władzy opuściła zakład. Szczegóły dotąd nie znane.

„Humorystyczny kalendarz Smigusa" na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy **kalendarzyk** *Śmigusa* kosztuje 20 ct. (z przesyłką pocztową 23 ct.

Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie składa podziękowanie p. M. Maryańskiemu dyrektorowi górnictwa w Kalifornji, za darowany przez niego dla zbiorów szkoły cenny zbiór minerałów przeważnie rud złota i srebra z różnych miejscowości Ameryki północnej.

Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej zwraca się do P. T. publiczności z prośbą o zgłaszanie do biura Tow. (ulica Zimorowicza l. 5) zajęć biurowych i lekcyj, do których polecać będziemy jedynie uzdolnionych i sumiennych ludzi. W ubiegłym roku administracyjnym cieszyło się Towarzystwo znacznem poparciem w tym kierunku ze strony publiczności, przez co wielu jego członków zyskało możność zapewnienia sobie bytu w czasie studjów. Składając za to poparcie gorące podziękowanie, żywi wydział nadzieję, że publiczność i nadal zaufaniem swojem darzyć go będzie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Gniazdo rodzinne", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermann'a. Siódmy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; jutro w środę „Gniazdo rodzinne", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermann'a. Ósmy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Koncert p. Juljana Cudziewicza ze współudziałem p. Teodora Pollaka, odbędzie się d. 8. bm., tj. we czwartek, o godz. pół do 8. wieczorem w sali Domu Narodnego. P. Cudziewicz będzie śpiewał kilka aryj operowych, między innemi Rossini'ego z op. „Cyrulik Sewilski", Smetany „Predana Newesta", Braga „Reginella" itd.

„Przeglądu Emigracyjnego" organu polskiego towarzystwa handlowo-geograficznego nr. 21 wyszedł i zawiera: Od administracji. — Niezależne kościoły narodowy w Polsce amerykańskiej, napisał Stanisław Kłobukowski. — Odezwa w sprawie misyj polskich w Brazylji. — Sprawa Krzemińskiego. — Polacy w Konstantynopolu. — Korespondencje: z Buenos Ayres, — Cahors. — Rozmaitości. — Zapiski literackie. — Ogłoszenie.

Z Izby sądowej.

Lwów 5. listopada.

(*Ostaszewski-Barański contra Wysłouch.*)

Dalszy ciąg rozprawy karnej przeciw Bolesławowi Wysłouchowi odpowiedzialnemu redaktorowi *Kurjera Lwowskiego*, oskarżonemu przez dra K. Ostaszewskiego Barańskiego o obrazę honoru, odbył się wczoraj o godzinie 9. rano w Sądzie m. del. III. przed sędzią wyrokującym p. Fedorowiczem. Wobec tego, iż w najbliższych dniach podamy sprawozdanie z rozprawy podług zapisków stenograficznych obecnie zaznaczamy krótko, że żaden z przesłuchanych świadków nie zeznał stanowczo, jakoby p. Ostaszewski-Barański dał słowo honoru, iż posady kierownika biura statystycznego nie przyjmie. Pan Walichiewicz twierdzi, że p. Ostaszewski na zgromadzeniu wyborczem powiedział, że posady kierownika biura statystycznego nie przyjmie, choćby mu ją ofiarowano, nie przypomina sobie jednak, czy p. Ostaszewski dał słowo honoru. Świadek pan Jan Kasprowicz opowiadał, że pan Ostaszewski zaklinał się, że posady nie przyjmie i że miał wrażenie, iż on złamał słowo honoru, a p. Tadeusz Sroczyński, zastępca firmy Jürgensa, także nie może podać, aby p. Ostaszewski dał słowo honoru. Jeden tylko zecer, p. Józef Daniluk, z początku niezaprzysiężony, twierdził, że p. Ostaszewski dał słowo, że posady nie przyjmie i że się o nią nie stara. Gdy zaś zastępca p. Ostaszewskiego, dr. Tadeusz Szydłowski, zażądał odebrania od tego świadka przysięgi, tenże widocznie przestraszył się, zaczął się trząść, dostał wypieków na twarzy — i nie chciał składać przysięgi, powtarzając drżącym głosem: „ja nie mogę sobie tego dokładnie przypomnieć, ja nie będę przysięgać, to było kilka lat temu, ja nie chcę przysięgać..." Dr. Szydłowski widząc przestrach świadka, zgodził się na uwolnienie go od złożenia przysięgi, czemu znowu sprzeciwił się obrońca. P. Daniluk przez ten czas ciągle drżącym głosem powtarzał: „ja nie chcę przysięgać." Zapalono już nawet świece, a sędzia odczytał świadkowi paragraf procedury karnej, odnoszący się do tych świadków, którzy nie chcą składać przysięgi. Gdy p. Daniluk usłyszał, że grozi mu areszt 6 tygodniowy, zdecydował się wreszcie złożyć przysięgę, mówiąc z rezygnacją: „no, to będę przysięgał." Po złożeniu przysięgi... potwierdził poprzednie swoje zeznanie...

Świadek Wilhelm Schleif, podpułkownik obrony krajowej, opowiedział jako przewodniczący wydziału dla spraw honorowych, w jaki sposób w armji sprawy te bywają traktowane i załatwiane. Nic mu nie wiadomo, jakoby p. Ostaszewski w sprawach honorowych postępował sobie w sposób nienależyty. Gdy otrzymał doniesienie p. Wysłoucha, a następnie urgens, aby szybko tę sprawę załatwił, wezwał go do siebie i zaproponował, czyby tenże nie zgodził się na załatwienie sprawy w krótkiej drodze pojedynkiem. P. Wysłouch zgodził się na to. Tymczasem popołudniu zawezwany p. Ostaszewski nie zgodził się na skończenie sprawy pojedynkiem i podał powody, dla których pojedynek nie może mieć miejsca. Powodów, podanych przez p. Ostaszewskiego świadek podać nie może, gdyż to jest tajemnica wobec dochodzeń wojskowych. Posłał więc kapitana p. Kozłowskiego do p. Wysłoucha z poleceniem aby go zawiadomił tenże, że na świadków p. Ostaszewskiego czekać nie potrzebuje.

P. Schleif na zapytanie obrońcy wyjaśnia, że proponując p. Ostaszewskiemu skończenie z p. Wysłouchem, zrobił to tylko dlatego, aby sprawę prędzej skończyć, gdyż p Wysłouch ciągle urgował.

Świadek kapitan p. Ignacy Kozłowski zeznał, że dostał polecenie od podpułkownika p. Schleifa, aby zawiadomić p. Wysłoucha, że nie potrzebuje oczekiwać świadków p. Ostaszewskiego. Zawiadomił o tem Wysłoucha, ale bez podania powodów.

Porucznik p. Aleksander Acht zeznał, że p. Ostaszewski postąpił z p. Wysłouchem tak, jak postąpić był powinien, tak, jak każdy oficer byłby w tym wypadku postąpił.

Przesłuchano jeszcze p. Kasprowicza, współpracownika *Kurjera Lwowskiego*, który nie przypomina sobie, ażeby p. Ostaszewski-Barański dawał kiedykolwiek jakie słowo honoru, iż nie przyjmie posady w magistracie, co zaś do reagowania na zarzuty, to p. Kasprowicz nigdy przeciw p. Ostaszewskiemu nie pisał, a więc nie było także nigdy powodu do reagowania.

W końcu na żądanie obrońcy dr. Lisiewicza zarządził sędzia zawezwanie jeszcze dwóch świadków do rozprawy i na tem posiedzenie odroczył do dnia jutrzejszego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 3 listopada. Wczoraj odbyło się ciągnienie losów z r. 1860. Główna wygrana padła na serję 72 4 nr 6, wygrana 50.000 zł na s 15498 nr. 14, 25.000 zł na s. 135 5 nr. 11, po 10 000 zł. na s. 4398 nr. 2, s 18790 nr. 1 po 5 000 zł. na s. 2769 nr 5 s. 36 8 nr. 9, s 4149 nr 8, s 4208 nr. 16 s. 4843 nr 16, s 5659 nr. 16, s 9281 nr 15, s. 9694 nr. 17, s. 9556 nr. 1, s. 12686 nr. 6, s. 13 23 nr. 7, s 14 95 nr. 6, s. 14810 nr. 20, s. 18655 nr. 13 i s 15862 nr 15.

Z kolei państwowej. „Galicyjsko - węgierski ruch spólny. Z dniem 1. grudnia 1894 wejdzie w życie nowa taryfa część II, zeszyt 2. dla bezpośredniego wysyłania towarów w ruchu między stacjami w Galicji leżących szlaków uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej a stacjami król. węgierskich kolei państwowych z drugiej strony.

Z dniem 1. listopada 1894, względnie z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Plan-Tachau wejdzie w życie dodatek VII do wspomnianej w nagłówku taryfy.

Z dniem 1. listopada 1894, wejdzie w życie dodatek III. do wspomnianej taryfy związkowej i dodatek I do uzupełnienia tejże taryfy.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę odbyło się w Bernie głosowanie ludu nad postawionym przez klerykałów i część konserwatystów protestanckich wnioskiem względem zmiany konstytucji szwajcarskiej w tym duchu, iżby z państwowych dochodów cłowych co roku 6 franków dawano kantonom. Lud 329 000 głosami przeciw 140.000 wniosek ten odrzucił; „za" głosowało półdziewięta, „przeciw" półtrzynasta kantonu.

Ambasador austrjacki w Paryżu hr. Hoyos zostać ma na własną prośbę z tej posady odwołany i w stan spoczynku przeniesiony z wyrażeniem najwyższego uznania za wierną i pożyteczną służbę. -- Radca dworu hr. Adalbert Chiraky mianowany drugim szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zgon cara Aleksandra III.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 5 listopada. Wielką sensację wywołała tu wiadomość o odpowiedzi cara Mikołaja II. na depeszę kondolencyjną, przesłaną mu przez księcia bułgarskiego Ferdynanda.

Utrzymuje się skutkiem tego wiara, że uznanie istniejącego w Bułgarji porządku jest kwestją niedalekiej przyszłości.

Wiedeń 5. listopada. Żałoba dworska rozpoczyna się dzisiaj i trwać będzie cztery tygodnie z zwykłem stopniowaniem *in minus*.

Wiedeń 5. listopada Dzisiaj odbędzie się w gmachu ambasady rosyjskiej zaprzysiężenie urzędników ambasady i konsulatu.

Wiedeń 5. listopada. Cesarz złożył osobiście kondolencję ks Łobanowowi i zabawił u niego półgodziny.

Budapeszt 5 listopada. W izbie posłów przyjdzie mimo wszystko do poświęcenia wspomnienia żałobnego zmarłemu carowi, ponieważ prezydent partji niezawisłej stara się stłumić opozycję przeciwko temu.

Praga 5. listopada. Na nabożeństwie za cara nie było nikogo z oficjalnych osobistości. Z posłów był tylko obecny Rieger, przewódca Staroczechów.

Abbazja 5. listopada Bawiący tutaj Rosjanie kazali odprawić żałobne nabożeństwo za cara w serbskiej cerkwi w Rjece.

Belgrad 5. listopada. Wczoraj odbyło się w katedrze za duszę zmarłego cara nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni obaj królowie.

Paryż 5. listopada. Wdowa po carze Aleksandrze III. odpowiedziała w serdecznych słowach na depeszę kondolencyjną, wystosowaną do niej przez panią Casimir-Perier imieniem stowarzyszenia kobiet francuskich, taką samą odpowiedź otrzymała madame Carnot.

Paryż 5. listopada Także francuscy studenci wysyłają wieniec na pogrzeb cara. Toż samo Towarzystwo artystów.

Petersburg 5. listopada. Po odbytym wczoraj akcie przejścia księżniczki Alicji na prawosławie, ma odbyć się wesele 28. bm.

Oczekiwane są wielkie zmiany w kierujących kołach urzędniczych Między innymi ma ustąpić Giers.

Sofja 5. listopada. Dziennik rządowy *Mir* potwierdza wiadomość, że car Mikołaj II, przesłał w drodze telegraficznej podziękowanie ks Ferdynandowi za jego kondolencyjną depeszę. *Mir* daje przy tej sposobności wyraz nadziei, iż droga do porozumienia między obu państwami stoi otworem.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 5. listopada. (*Z izby poselskiej.*) Niemiłego zajścia była dzisiaj sala rady państwa widownią. Niemiłego głównie z tego powodu, że choć w położeniu naszem i postępowanie wobec Austrji i Rosji zasadniczo musi być różnem, nie wypływa z tego bynajmniej, aby musiało lub miało być w sposób zbyt jaskrawy uwidoczniane. W tym ostatnim kierunku zwłaszcza milczenie wymowniejszem jest nieraz nad słowo. A oto jak się rzecz miała:

Ponieważ spodziewano się wzmianki o śmierci cara, powzięli posłowie polscy po dojrzałej rozwadze uchwałę, na mocy której część Koła polskiego miała pozostać w sali. Patrjoci bez skazy, jak Szczepanowski, Chrzanowski i inni zdecydowali się ponieść tę ciężką ofiarę i pozostać w sali. Ogółem było ich 18. Tylko pos. Lewakowski oświadczył z góry, iż zaprotestuje przeciwko uczczeniu pamięci cara. Wszelkie usiłowania, by go odwieść od zamiaru pozostały bez skutku. Jakoż pozostał w sali i nie podnosząc się z miejsca, zanim prezydent skończył mówić, zawołał: „Proszę o głos; protestuję imieniem uciśnionego ludu polskiego przeciw tej manifestacji".

Na to odezwały się wołania z ław młodoczeskich: „Oto barbarzyńcy! Nawet śmierć nie jest im świętą!

Chlumetzky położył koniec przykrej scenie, przechodząc do porządku dziennego.

Wszyscy — jak się przekonałem — członkowie Koła, między nimi mężowie, których patrjotyzm wyższy jest nad wszelkie podejrzenia, potępiają osobiste wystąpienie Lewakowskiego.

Wzmianka o śmierci cara, jaką uczynił Chlumetzky, była zredagowaną na radzie ministrów i zawierała tylko pochwałę osobistych przymiotów cara i jego zamiłowania w pokoju. Postanowiono uczcić nią w izbie pamięć Aleksandra III. na osobiste życzenie cesarza.

(Natychmiast po posiedzeniu izby zostało Koło polskie przez przewodniczącego zwołane dla naradzenia się w sprawie przemówienia posła Lewakowskiego wbrew woli wszystkich członków Koła Prezes Koła wyraził żywe ubolewanie z powodu, że pos. Lewakowski, bez względu na ogólny interes i dobro narodu, dał się porwać rozdrażnieniu i bez upoważnienia Koła polskiego, owszem wbrew życzeniu wszystkich członków Koła, zabrał głos w izbie podczas wzmianki o śmierci cara, wygłoszonej przez prezydenta izby. Poseł Lewakowski zerwał zatem solidarność klubową.

Oświadczenie to przyjęło Koło bez rozpraw jednogłośnie do wiadomości).

Wiedeń 5. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów przedłożył minister handlu projekt ustawy o upaństwowieniu czeskiej kolei zachodniej, morawskiej kolei granicznej i morawsko szląskiej kolei centralnej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Wiedeń 5. listopada. Niemiecko liberalna lewica zbierze się we czwartek, celem wyboru nowego prezesa.

Praga 5. listopada. Na opróżniony mandat koliński stawiają Młodoczesi kandydaturę burmistrza Ranna, ojca skazanego omladinisty.

Berlin 5. listopada. W państwowym urzędzie sanitarnym odbyła się narada nad stosowaniem surowicy Behringa, przyczem zaznaczono, że praktyczne doświadczenia nie są jeszcze tak daleko posunięte, ażeby środek ten wprowadzić w życie pod opieką powagi państwa.

Madryt 5. listopada. Królowa-rejentka zaakceptowała nową listę ministrów z Sagastą na czele.

Tryest 5. listopada. Wczoraj wywieszono na budynku sądu powiatowego w Pirano tablicę z napisem włoskim i słoweńskim. Zajść przytem nie było żadnych. Okna sklepów i okiennice w domach położonych w pobliżu sądu pozamykano na znak żałoby.

Paryż 5. listopada. Wczoraj odbył się na cześć ustępującego ambasadora austrjackiego hr. Hoyosa bankiet pożegnalny, urządzony przez tutejszą kolonję austro-węgierską.

Yokohama 5. listopada. Na Północ Port Arthur stoczyli Japończycy krwawą bitwę z Chińczykami, których pobili i zajęli dwa miasta chińskie. Straty są po obu stronach ogromne. Także na morzu stoczono wielką bitwę, której szczegóły nie są jeszcze znane. Celem uczczenia zwycięstw armji i marynarki japońskiej odbyć się mają dziś wielkie publiczne manifestacje w całej Japonji.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 5. listopada godz. 2 min. 35.

Akcje kred.	384 ⅞	Gal. obl. prop.	96 80
Alpiny	95 90	Wied. losy	174 50
Kredyty węg.	485·75	Akcje tyton.	231·50
Anglobanki	177 —	4%. Poż. kraj. z r. 1893	95 80
Uniony	296·50	Elbethale	278·—
Ludwiki	217 —	Länderbanki	280·90
Nordbany	343·—	Renta zł. węg.	122·70
Lombardy	106 75	Bankvereiny	153·—
Losy tureckie	68·80	Wspólna renta p.	99 90
Staatsbahny	381·¾	Rublo	135·50
Czerniowieckie	289·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. listopada 1894.

HOTEL ŻORŻA. H. Zakrzewska z Wiktorowa T. hr. Dziedduszycki z Niesłuchowa. A. hr Potocki ze Suszczyna A. Sadowski z Podola ros F. Bischoff z Mniehowa W. Ustrzycki z Czeletyc. T. hr. Romer ze Żółkwi. F. Fänner z Wiednia

HOTEL VICTORIA M. Haliński ze Słopiatyna W. Radoński ze Streptowa A. Winder z Wiednia S. Angerman ze Złoczowa. Dr. J. Słupa z Jarosławia P. Zettel z Serethu Z. Wawrasch z Sambora. J. Czaposiez z Wełdzirza

Podziękowanie.

Na dniu 3 października 1894 roku wybuchł w gminie Palikrowy pożar, który 61 rodzin mienie i budynki tychże w perzynę obrócił i do tła zniszczył. Wskutek gęsto zbudowanych domów mieszkalnych nie mniej też i budynków gospodarczych przy silnym wietrze [illegible] osada Palikrowy z dworem i cerkwią spłonęła, [illegible] był przybył W. P. Mikołaj Hordyński zast. naczelnika gminy i ck poczmistrz w Podkamieniu z sikawką i strażą pożarną, tudzież W. P. Jan Osuchowski właśc. dóbr z Kutyszcz z ludźmi i końmi w sam czas i udało się przy nadzwyczajnej przytomności ducha i energji pożar zlokalizować i resztę wioski z dworem i cerkwią od wielkiego nieszczęścia ocalić, zachęcając lud własnemi osobami dając dobry przykład do ratunku. Nadmienić należy, że Wp. M. Hordyński ck. poczmistrz i zast. nacz. gminy Podkamień przybyła z sikawką i ludźmi także WP Osuchowski właśc. Kutyszcz z końmi, beczkami i ludźmi, i nadzwyczajnie czynny udział przy gaszeniu gorejących budynkach przedsięwzięli z niezmordowanem trudem i narażeniem się własnego życia na tak wielkie niebez. ognia podając ten tak smutny wypadek do wiadomości, składa wyżej wymienionym panom zwierzchność gminna, za ich współczucie przez niesienie pomocy przy pożarze ludności włościańskiej. Nadmienia się, że gdy już cała osada Palikrowy udał się WP. M. Hordyński ck. poczmistrz i zast. nacz. gminy Podkamień, ten mąż niezmordowany po między naród i własną swą osobą pracując do ciemnej nocy, zbierając dobrowolne ofiary dla pogorzelców zostających bez dachu i chleb., które te datki późno w nocy nieszczęśliwym sumiennie z ubolewaniem rozdzielał. Za takie czyny składamy WP. Hordyńskiemu i WP. Osuchowskiemu w dowód wdzięczności staropolskie słowo „Bóg zapłać"

Zwierzchność gminna

Palikrowy dnia 15. października 894.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Lokomobila pięcio konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Młody wykształcony **kawaler** poszukuje umeblowany pokoik z całym utrzymaniem u inteligetnej rodziny. Zgłoszenia: W. K. 37 w admin. „Dziennika"

Adwokat dr. Wiktor Kulikowski przeniosł swą kancelarję do domu pod l. 2, ulica Jagiellońska we Lwowie. 851

Kamienica 3 piętrowa do sprzedania z wolnej ręki jest zaraz przy ulicy Czarneckiego. Wiadomość u portiera przy ul. Czarneckiego l. 4. 850

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 lub **2** pokoje, kuchnia. Łazarza 5.

4 pokoi, kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia. Zyblikiewicza 4.

Kraszewskiego 19a i Sykstuska 56a parter, I i II piętro mieszkenia po 5 pokoi z przynależytościami, oficyna 3 pokoje, kuchnia, zaraz do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro

Poszukuję do wynajęcia na przedmieściu lecz niezbyt daleko od miasta domu o czterech pokojach z przynależytościami i kawałkiem ogrodu. Zgłoszenia uprasza się pod Z. Z do Administracji „Dziennika Polskiego".

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·26**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborez, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·38	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhometh n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	7·31
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkacsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Zlecenia giełdowe

wykonujemy jak najrzetelniej za miernem pokryciem i zatrzymujemy zakupione papiery aż do sprzedaży z zyskiem w depozycie.

Rady i informacje

w sprawach bankowych i giełdowych udzielamy bezpłatnie dokładnie i jak najsumienniej.

Wreszcie polecamy się do

Zakupna i sprzedaży

wszelkich papierów wartościowych jak **listy zastawne, prjorytety, losy i t. p. ostatnie także na spłaty ratalne** po najprzystępniejszych cenach

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Taniej niż wszędzie!!!
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 22, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1·10
2005 poleca 1—4
Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 39.

Choroby piersiowe,

kaszel, jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle**, początek **tuberkulozy** usuwa się szybko najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z 1 kartkim przepisem użycia. Skutek widzimy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/1 Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

Uprasza się o poprzednie nadsełanie pieniędzy przekazem 732 1—12

Każden miał sposobność na wystawie

przekonać się o dobroci

„Bałłabanówki"

starej, żytnej wódki.

Na dżdżyste i zimne powietrze jedynie najzdrowsza wódka, która działa hygienicznie na ustrój ludzki lepiej aniżeli każdea koniak.

2 butelki ważą 5 klg, które przy łaskawem zamówieniu odwrotną pocztą wysyła 1957 1—8

Handel Karola Bałłabana we Lwowie.

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—43

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,

w ogólności jako

nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, oleje, maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie**; pod „złotym orłem" **w Tarnopolu**; apt. pod „barankiem" **w Krakowie**; apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze**; oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważenia. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Nowości muzyczne

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

Rynek główny linja A. B

wyszły następujące utwory muzyczne:

Friedrich A. Nad wisłą kadryl z pieśni polskich, ułożony na cytrę —·60
Gall J. Dwanaście pieśni ludowych na chór męski. Partytura i głosy . . 2·—
głosy pojedyncze po 25 ct.
Gall J. Sześć pieśni narodowych na chór męski. Serja I. Partytura i głosy 1·—
Gall J. „ II. „ „ 1·—
głosy pojedyncze po 10 ct.
Wroński A. Z wystawy lwowskiej walce na fortepian . . . . . 1·—
„ Podkóweczki dzieje ognia Mazury na fortepian . . . . —·80
„ Minia Polka francuska na fort. —·60
„ Z mego Pamiętnika walce na fortepian . . . . 1·20
Żeleński M. Dwie pieśni do słów hr, Wodzickiej Nr. 1. Nie wróci! Nr 2. Co mi tam! . . . . —·75

Oprócz powyższych otrzymała księgarnia na główny skład:

Skarszewska Żuk. Marja „Czy pamiętasz". Śpiew do wiersza Z Krasińskiego Przedświt . . —·60
„ O nie mów o mnie. Śpiew do wiersza Z. Krasińskiego . . . . —·60
Żeleński M. Suite de Danses polonoises pour Orchestre Arrangement a quatre mains par O Auteus Nr 1 Polonaise . . . . 1·20
Nr. 2. Cracovienne . . . . 1·20
Nr. 3. Masovienne . . . . 1·20
Wilkowiczowa Marja. Elementarz muzyczny. Wprawy rytmiczne do nauki czytania nut głosem Karola Studzińskiego, z harmonizował Wł. Żeleński 1·20, z przesyłką pocztową . . . 1·33
Na dzień dziesiąty Października 1894 r. Sen o grobowcu Anhellego 15 centów, z przesyłką pocztową . . . . . 17 ct.

Słynne krople

przeciw cholerze

2027 (tak zwane) 1—1

Allerhandin,

są do nabycia w aptece spadkobierców **D. Jasieńskiego w Budzanowie.**
1 flaszeczka 50 ct. w. a.

Piece żelazne do ogrzewania węglem lub drzewem po zł. 4, 5, 8, 10, 15 do zł. 40. **Przystawki przed piec** w wielkim wyborze poleca

Piotr Chrząstowski,

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Nowości w papierach listowych

stosowne na podarunki.

RAMY do OBRAZÓW

poleca po umiarkowanych cenach

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Do desinfekcji:

Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy oczyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterion,
Kresolinę, Lysol,
Nadmangan potaszu

2039 poleca 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38

Do P. T. Rodziców i Opiekunów.

Z powodu braku odpowiednych znajomości, udaję się całkiem serjo, niniejszą drogą, celem wyszukania towarzyszki życia, dla mego bratańca, pochodzącego z staropolskiej obywatelskiej familji, liczącego lat 29, zdrowego, przystojnego wykształconego młodzieńca, zajmującego chlubne stanowisko, posiadającego własnego majątku 90.000 zł. Towarzyszka jego życia ma być panną nieskazitelnej moralności, z dobrego domu nie starsza nad 25 lat, religijna, posiadająca majątku co najmniej 25.000 zł. Zapytania proszę nadesłać jak najprędzej pod adresem: Zubawski Michał, post rest. Tarnów. O załączenie fotografii upraszam. Za dotrzymanie najściślejszej tajemnicy, ręczę słowem honoru

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko nadzwyczajnej wygody lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej zaskomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [illegible]

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, także i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.



Znak ochronny.

J. ANDĚLA

nowo odkryty zamorski proszek

zabija z pewnością:

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.

Prawdziwego dostać można tylko tam gdzie się znajdują plakaty Andela.

Fabryka i wysełka dla całego świata w droguerji J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13. WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK J. Hescheles apt., A. Lippa. GLINIANY: A. Helm apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E Radler apt. Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., A. Szafrański drog. A. Hawelka, Jan Poznański, Reim & Friedrich, Jan Nagel. BOLECHÓW: Karol Düll KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. A. W Grot. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz TARNÓW: W. Simek, A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt STANISŁAWÓW: Walerjan Rittermann & Comp. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. 1770 1 10

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca:

4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę kraj. gal. koronowę, 1185 1—?
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które te papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra G. Jaegera bieliznę normalną

1965 a z fabryki W. Bengera Synów 1—?

sprzedają po cenach fabrycznych

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie plac Halicki l. 3.

KAROL BAŁŁABAN

WE LWOWIE

poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych

KAW i HERBAT

po najtańszych cenach. 1965 1—?

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA (flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »)

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA (Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »)

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Hôtel „Stadt Frankfurt"

Wiedeń, I. Seilergasse 14

renomowany dom pierwszorzędny **z najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 681 1—20

Magazyn i pracownia futer

Feliksa i Juliana Lubelskich

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 3.

Polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. 1936 1—3

Cenniki na żądanie franco.

Ważne dla konsumentów gazu!

Patentowany Regulator ciśnienia i konsumcji gazu

do 40 procent oszczędności. Około 65 tysięcy z najlepszym skutkiem w użyciu.

Jedyne zastępstwo:

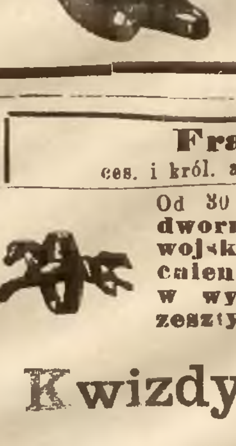
Rich. Neumann, w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 39, róg Franz Josef Quai.

Prospekty i cenniki gratis i franco. 156 1—?

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna .	4·—
Melange de Lond	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr w woreczku:

Portorico	9·—	½ k —·92
Cuba grubo ziarnista	9·50	—·95
Ceylon zielona	10·—	1·—
„ „ przednia	10·40	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	1·08
„ „ perłowa	10·75	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

Franciszek Jan Kwizda,

ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.

Od 30 lat w używaniu **w marsztalach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ściągnień** itd., uzdalnia konia **do trenowania.**

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni. 1135 1—5

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Zarząd browarów Drehera

zawiadamia szanowną Publiczność,

że po zamknięciu Wystawy krajowej

dostać można

znakomitego piwa szwechackiego

w beczkach i flaszkach

2047 1—10

u

ELJASZA HERTERA

ul. Kopernika l. 8.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera